Nr. 293 — We Lwowie, Niedziela dnia 21. Grudnia 1879. — Rok XVIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . . 2 „ — „

kwartalnie: w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich . . . . . po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 38.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Wyszło drugie wydanie dziełka

Dr. A. BERGERA

zawierające niezbędne wiadomości (*o chorobach wenerycznych*)

dla młodzieży dojrzałej, oraz środki lecznicze.

Z rycinami złr. 1.50, bez rycin 1 złr. Można nabyć u autora, Rynek l. 28 nad składem rękawiczek Wicherta & Comp. Na prowincję wysełam za pobraniem pocztowem 4051 1—10

Powyższe dziełko powinno się znajdować w rękach nauczycieli, przełożonych zakładów, rodziców, opiekunów, jako też w warstatach.

Najlepsza

Woda kolońska

jest ta pod Nr. 4711.

wyrabiana przez **Franciszka Maria Farina**, Glockengasse 4711 w Kolonii. Opatrzona w markę zarejestrowaną, etykiety zielone i złote, utrzymuje na składzie we Lwowie: **Franciszek Ehrlich, rynek l. 22**, tudzież pierwsze handle perfum i zakłady fryzjerskie.

400000 zł. 200.000 zł.

DO WYGRANIA

na Nowy Rok 1880.

Ciągnienie 2. stycznia 1880

NA PROMESĘ **LOSU KREDYTOWEGO**

zł. 200.000, 40.000, 20.000 itd. Cena promesy 5 zł.

Na promesę losu pożyczki m. Wiednia

zł. 200.000, 50.000, 10.000 itd. Cena promesy zł. 2.50.

Na promesę losu pożyczki m. Krakowa

zł. 30000, 10000 itd. Cena promesy 2 zł.

12. lutego 1880

na losy loterji rządowej 6272 wygranych w wartości zł. 230.200.

Cena losu 2 zł.

Na los loterji wiedeńskiej dukatów 1000, 200, 100 itd.

Cena losu 50 ct. Losowanie 10 lutego.

Do nabycia 8720 *w handlu herbaty*

Fryd. Schubutha i Syna we Lwowie, Rynek 45.

1000, 200, 100 dukatów.

200.000 zł., 50 000 zł., 10.000 zł. 5.000 zł.

Najpiękniejsze podarunki na święta **stanowią**

Aquaria

kompletnie urządzone od 5 zł. do 15 zł. z wodotryskami od 15 złr. do 40 złr.

Złote rybki

sztuka 40 ct.; — za 100 sztuk 30 złr. Muszle, rośliny morskie i t. p.

w kawiarni ruskiej, 4157 **ul. Ormiańska l. 8.** 1 2

Najodpowiedniejsze PODARUNKI

Na Gwiazdkę i Nowy Rok

poleca

SKŁAD TOWARÓW

optycznych i mechanicznych

J. Neuhöfera,

ces. król. nadwornego optyka **we Lwowie,**

przy ulicy Karola Ludwika pod l. 9. 4098 róg ulicy Sykstuskiej. 1—6

BALSAM KAUKAZKI

przeciw odmrożeniu.

Cena 70 ct.

nabyć można w aptekach: w Krakowie u p. Dylskiego; w Stanisławowie u p. Stechera; w Tarnowie u p. Reida i t. p.

Niezawodny i wypróbowany ten środek polecam wszystkim cierpiącym. 4019 1—8

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy, **Lwów, ulica Kopernika, Nr. 3.**

WYROBY SPECYALNE.

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME ED. PINAUD

Mydło ...... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada .... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek ...... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy ...... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk .. AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magaz. pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego, Jahla.

Nowe i dobre

francuskie książki,

za połowę ceny!

Lord Palmerston et lord Russel per Laugel, Paris 1877 [3 franki 50 cent.] 1 złr. a. w. — Quelle est la meilleure forme de gouvernement per Lewis, Paris 1867 [3 fr. 50 ct.] 1 zł. a. w. Lettres de Mazzini a Daniel Stern [comtesse Dagoult]. Paris 1873 [3 fr. 50 ct.] 1 zł. a. w. — Manuel republicain per Barni, Paris 1873, [1 fr. 50 ct.] 60 centów.

Zamówienie prosimy adresować pod literami **A. B.** w Samborze, a książki będą wysłane za zaliczką. 4140 1—1

Już wyszedł

Kalendarz Chaty na rok 1880.

Rocznik XI.

Cena egzemplarza 35 ct., z przesyłką 40 ct. 12 egzm. razem 3 zł. 60 ct., z przes. 4 zł

Zamówienia przyjmuje 4134 1—8

Drukarnia Ludowa we Lwowie, plac Bernardyński, l. 7.

Świeży tegoroczny

Kawior

astrachański, **groszek** suszony rosyjski, **figi** sułtańskie, **daktyle** aleksandryjskie, **marony** włoskie, piękne **pigwy** węgierskie, świeże deserowe **winogrona** hiszpańskie, **musztardę** krymską, również: świeżo ubite

Jarząbki, kuropatwy, bażanty i kwiczoły

poleca handel 3703 1—?

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42.

Krople amerykańskie

i ELIKSIR od bolu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy.

znane publiczności z wielu wystaw, gdzi wynalazca publicznie leczył z nadzwyczajnie dobrym skutkiem, znajdują się w sprzedaży na głównym składzie:

We Lwowie w apt. *Braci Łasowskich pod Jeleniem w Rynku* i p. Mikolascha, tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajęckiego, w Brzeżanach w apt. B. Dębińskiego, w Chodorowie w apt. J. Strouera, w Krakowie u pp. Sobierajskiego, Frauczyńskiego i Redyka, we Wiedniu w wieln aptekach, w Pradze ces. u pp. Filipa Newinnego i w wielu miastach Europy. Łatwość użycia i natychmiastowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 2967 9 ?

Ceny kropli: Większe pudełko z środkami 3 zł., mniejsze z 3 środkami 2 zł., pojedyncza flaszeczka 70 ct.

Ces. król. wyłącznie uprzyw.

Ekstrakt Orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku perfumera

A. Maczuskiego,

w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26.

C. k. wyłącz. uprzyw **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym **włosom** trwałej barwy **czarnej, brunatnej** lub **blond,** sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej tj. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem wcale szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi-

1 flak. Ekstraktu z orzechow. płyn. 3 zł.
1 słoik pomady orzechowej 2 „
1 flakon olejku orzechowego 2 „
pół flakonu olejku orzechowego 1 „
flakon mleka orzechowego z przepisem użyc a 3 zł., pół flakonu mleka orzechowego 1 zł. 50 ct.

W prawdziwym gatunku nabyć można

w perfumerji Maczuskiego

w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26,

We Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza, tudzież u kupców: Kamila Strzyżowskiego, Marcina Müllera i Leona Sedlaka. 4022 2—20

Zupełnie nieprzemakalne

Menżykowy

z najlepszej styryjskiej guni wełnianej koloru brunatnego, siwego lub czarnego czysto koloru naturalnego.

Lekki płaszcz podróżny z kapuzą . . . 7 zł
Lekki płaszcz do podróży lub polow. . . . 10 zł. 50 c.
Menżyków lub suknia wierz. 12 zł
Gruby zimowy Menżyków, dobrze podszyty 16 do 22 zł.
Piękne kurtki lub styr. Sacco 12—16 zł.
Damskie paletoty lub płaszcze cesarskie w najmodniejszych fasonach, szykowne . 12—20 zł.

Nieprzemakalne styr. kapelusze, dla panów i pań,

z dobrej miękkiej guni, uznane za najlepsze i najpraktyczniejsze nakrycie głowy dla panów i pań 2.50—4 zł.

Wszelkie gatunki modnej materji na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej dostarczam na metry lub w gotowych sukniach najtaniej za zaliczeniem. 3952 2—8

Johann Günzberg,

Tuchwaarenhandlung w **Graz**, Styrja.

NA ŚWIĘTA

poleca handel

W. MARSZAŁKIEWICZA

we Lwowie, ul. Krakowska 6.

wszelkie towary korzenne:

cukier, kawę, herbatę, rum, wina, owoce południowe itp.

po najmierniejszych cenach

Drożdże prasowane

niezawodne z c. k. uprz. fabryki br. Springer w Reindorf otrzymuję co dzień świeże na składzie.

Każde zamówienie wykonuję odwrotnie i najstaranniej.



SUKNIE MĘZKIE,

Bundy amerykańskie nieprzemakalne

KURTKI

do polowania, tanie,

poleca 3824 15 ?

F. Głodziński,

plac Marjacki, l. 7., we Lwowie.



MAGAZYN

J. DREXLERA & SYNÓW

we Lwowie, przy placu Kapitulnym Nr. 2.

poleca w wielkim wyborze i po najumiarkowańszych cenach:

DYWANY ANGIELSKIE,

Chodniki, Firanki, Kapy *gobelinowe,*

Płótna i stołową bieliznę

z pierwszorzędnych fabryk

Chustki Himalaya,

Bieliznę męzką,

KRAWATY, SZALIKI,

kaftaniki i spodnie trykotowe,

pończochy, skarpetki wełniane itp.

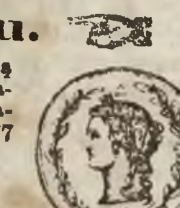
Obstalunki na prowincję uskuteczniamy odwrotną pocztą.

4159 1—8

Zmiana lokalu.



Niniejszem uwiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że od lat wielu zaszczytnie znany i na krajowej wystawie rolniczo-przemysłowej z r. 1877 medalem zasługi odszczególniony



Skład obuwia

damskiego i męzkiego

pod firmą

Szymon Amałowicz,

znajdujący się dotąd przy ulicy Halickiej l. 21. obok księgarni p. Karola Wilda, **przeniesiony został** do kamienicy **arcybiskupiej w rynku l. 9.** gdzie był dawniej sklep korzenny p. Pawła Gorskiego. Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, zapewniam, że usilnie starać się będę, obuwiem gustownem, foremnie i trwale z najlepszego materjału sporządzonem, a nie ustępującem w niczem wyrobom zagranicznym, tak co do jakości, jakoteż i ceny, zapewnić sobie i nadal liczny odbiór obuwia mego. **Zamówienia** z prowincji jak i miejscowe przyjmuję w sklepie, **rynek l. 9.** i uskuteczniam szybko oraz po cenach przystępnych.

3777 19 30 Z najgłębszym szacunkiem

S. Amałowicz.

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 2653 15—24

Najsilniejsze, niewyrównane

DROŻDŻE

z fabryki Fr. Puntschta synów z Klagenfurtu, poleca główny skład na całą Galicję w handlu

Karola Klimowicza

Kalafiory włoskie w dużych, pięknych różach.

Wyborne **wyst. białe Zieleniaki** po ct. 60, 80, i 1 złr.

Masło kuch. czyste i topne 1 kl. 1 z. 4 c

Bulionu

(dobrego wyrobu)

kilka kilogramów nabyć można po cenie umiarkowanej w nowo założonym handlu

LUDWIKA NOWAKA

4008 **w Nowym Sączu.** 1—?

Próbkę na żądanie przesyłam.

Na święta!

WINA

austryackie,

WĘGIERSKIE,

styryjskie,

FRANCUSKIE,

reńskie,

hiszpańskie,

szampańskie,

sprzedaje

handel hurtowny

Karola Wernera

we Lwowie

ulica Sobieskiego nr. 3.

Bogdanówka

na Gródeckiem nr. 2 i 9

na litry, 3789 17—?

w butelkach,

w BECZUŁKACH,

w beczkach.

PORTER angielski

Cennik na żądanie.

Nagrodzone medalami zasługi.

Najtaniej

Z własnej fabryki

ŚWIECE

woskowe i stearynowe

KOŚCIELNE i POGRZEBOWE

sprzedaje handel

Fr. Schubutha i Syna

Lwów, Rynek 45.

Rozsyła cenniki szczegółowe franko. 3719 1—6



T. Okornicki.

Magazyn szkła i porcelany,

we Lwowie, rynek 38

Ceny najniższe.

Zlecenia z prowincji uskuteczni m pocztą i koleją odwrotnie. 3797 4 6

Kalendarze polskie, niemieckie i francuskie.

NA GWIAZDKĘ!!!

Księgarnia K. WILDA we Lwowie

ul. Akademicka l. 3. obok hotelu Zorża

poleca

wielki wybór książek

dla dzieci, młodzieży i dorosłych

najnowszych ozdobnie oprawnych, illustrowanych. Dawniejsze sprzedaje po cenach znacznie obniżonych.

Niemniej obfity zbiór

nut na fortepian, do śpiewu

i na rozmaite instrumenta w wydaniach oryginalnych (w wielkiej części także w cenach zniżonych i w **edycjach tanich** Petersa, Litolffa i innych. Cenniki bezpłatnie. Biorącym więcej naraz wszelkie możliwe ustępstwa. 4095 1—5

Najtańsze źródło win

pierwszej jakości

w głównym składzie

Kronika i Mahlera

za rogatką Żółkiewską l. 105 [Zniesienie-Lwów].

Najtańsze ceny:

Węgierskie białe:

Zwykłe stołowe wina węgierskie, zacząwszy od 20 do 28 ct. litr.

	butelka	litr	wiadro
Hegyalauer	28 ct.,	32 ct.,	13 zł
Magyaroder	35 „	40 „	15 „
Zieleniak	45 „	50 „	25 „
„ prima	50 „	55 „	28 „
Tokayer	60 „	65 „	35 „
„ prima	70 „	75 „	4 „
Szamorodny	70 „	75 „	40 „
Maszlasz	65 „	70 „	38 „
„ Kranz	75 „	80 „	45 „

Stary Tokayer nalany od roku 1866 butelka 1 złr. 50 ct.

Węgierskie czerwone.

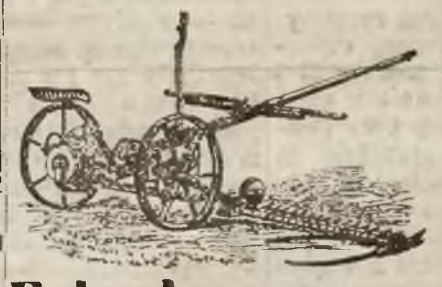
	butelka	litra	wiadro
Erlauer	45 ct.	50 ct.	25 zł.
Ofner	50 „	55 „	30 „

Za próżne butelki zwraca się 5 ct.

Przy odbiorze w butelkach, zacząwszy od 10 butelek 5 pr. rabat.

Na prowincję za pobraniem pocztowem lub kolejowem. 4128 1—6

Bronisław Deskur.



Fabryka maszyn

i narzędzi rolniczych,

lejarnia żelaza

i innych metali,

we Lwowie, ulica Balonowa, l. 1.

Jest do nabycia w mej fabryce **walec drogowy** kompletny, do użycia na drogi szutrowane, za bardzo przystępną cenę. — Przyczem mam honor polecić panom P. T. moje wyroby krajowe w

maszynach i narzędziach rolniczych

najlepszych systemów i po najumiarkowańszych cenach, a szczególnie na obecną chwilę: młocarnie i kieraty, sieczkarnie, buraczarki, młynki, gniotki, i t. p. w wielkim wyborze.

Wszelkie **reperacje maszyn** i **odlewy z żelaza** uskuteczniam w jak najkrótszym czasie 4145 1—8

Praktyczne upominki

na Gwiazdkę i Nowy Rok

Płótno

BIELIZNA STOŁOWA

Bielizna damska

BIELIZNA MĘZKA

Szirtingi i Perkale

Calicot na kalesony

Chustki do nosa

białe i kolor. piękn. szlaczkami

Kołnierzyki i mankietki

damskie i męzkie.

KRAWATKI

damskie i męzkie.

Ciepłe KAFTANIKI

Pończochy i Skarpetki

BARCHANY

Sznurówki francuskie

WODA kolońska

i wiele innych artykułów.

poleca

nowo urządzony handel

JANA RIEDLA

we LWOWIE

plac Marjacki l. 6.

Cenniki szczegółowe posyłam na łaskawe żądanie!

4122 1—8

Bieliznę męzką

poleca najtaniej w największym wyborze

KAROL GRUCHOL

we Lwowie, Rynek 38.

Koszule białe szyrtyngowe z kołnierzemi zł. 1.20, 1.50, 1.80, bez kołnierzów, bez lub z mankietami zł. 1.50, 2, 2.50, najpiękniejsze 3 zł., z przodami haftowanemi zł. 2, 2.80, 3.50.

Kolorowe koszule z Oksfortu najlepszej z dwoma kołnierzami zł. 3.50, 3, w średniem gatunku zł. 2.50 i 1.80, najtańsze z kołnierzem przyszytym nocne koszule i dla robotników zł. 1.10 i 1 zł.

Kalesony z płótna trwałego zł. 2.50 i 2 zł. z najlepszego bawełnianego płótna zł. 2.50, 2 i zł. 1.50, z kalikotu surowego zł. 1 i 90 ct.

Kołnierze poczwórne tuzin 3 zł.

Mankiety tuzin 6 zł.

Zamówienia na bieliznę jakąkolwiek przyjmuje i wykonam we własnej szwalni jak najstaranniej. Próbki materji do dyspozycji.

4147 1 6 **GRUCHOL.**

FILJĘ

życzy sobie założyć

we Lwowie *pewien* ***handel wiedeński.***

Artykuł patentowany, tylko za gotówkę sprzedawany, nie podlegający ani modzie ani zepsuciu. Kompetent musi na siebie przyjąć opłaty za opakowanie, transport, czynsz lokalu. Towar za gotówkę. Potrzebny kapitał 3.000. Czysty dochód roczny 4.000 złr. Tylko panowie wyznania chrześciańskiego i z najlepszemi poleceniami zechcą swe oferty podawać pod: **W. 4057**, do 4660 1—1

Annoncen-Expedition **Rudolf Mosse** we Wiedniu.

NA GWIAZDKĘ!

Magazyn Karola Langa

we Lwowie, ulica Halicka, l. 6,

poleca największy wybór gier towarzyskich dla młodzieży i dorosłych.

GŁÓWNY SKŁAD w GALICJI

Zabawek dla dzieci

każdego wieku:

grzechotki, zwierzątka, lalki gumelastyczne, pajace, lalki w koszulkach, ubierane, wołające papa, mama, zwierzątka z futerkiem i biegające, naczynia kuchenne z drzewa, blachy, cyny; kuchenki, saloniki, sklepy, stajenki, szopki, serwisy stołowe, herbaciane, meble z drzewa, metalu i gięte, żołnierze z cyny, z drzewa, pałaszyki, strzelbki, konie, powozy, omnibusy, tramway, bilardye, figury geometryczne, latarnie magiczne, zegarki, melodiony, gospodarstwa wiejskie, wsie, miasta, polowania, królikarnie, owczarnie, obrazy do składania, budownictwa, łamigłówki, teatrzyki panoramy, kuferki z garderobą dla lalek, pudełka urządzone dla panienek do haftowania, robót paciorkami, kwiatami, i wszelkie w zakres tego należące zabawki.

Lichtarzyki, świeczki, baloniki, gwiazdy, knle szkanne różnobarwne, bombonierki i tysiące różnorodnych przedmiotów do ubierania drzewka.

Ręcząc za towar doborowy i rzetelną usługę.

Cenniki na żądanie franco. 4119 1—6

Zabawki

Podarunki na Boże Narodzenie i Nowy Rok

znajdują się w największym wyborze, i jak wiadomo po najtańszych cenach

w MAGASIN AU BON MARCHÉ,

róg placu Marjackiego (naprzeciw cukierni p. J. Müllera) we Lwowie.

Szczególnie pozwalamy sobie uniżenie zwrócić uwagę szanownych naszych odbiorców na to, że tego roku posiadamy **najobfitszy wybór towarów zimowych i zabawek.**

3955 1 2

Z wysokiem poważaniem

Kesmarky & Iles.

Wynaleziona w r. 1856 i fabrykowana

Massa do frotero-wania posadzki,



jest nieprześcignionym w doposadzce tak z miękkiego lub nowej, a podług życzenia piękniejszy i trwały

broci i najtańszém środkiem: jak i twardego drzewa, starej kolorowy lub bezbarwny najpołysk nadać.

O. T. Winckler, Lwów.

Od administracji.

Przedpłata na I. kwartał 1880:

w miejscu 4 złr. 50 ct.

na prowincji 6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 19. grudnia.

(Dziś rozstrzyga się ostatecznie los ustawy wojskowej. Wiadomości z Wiednia o pozyskaniu głosów z klubu liberalnego. — Plan, przypisywany Clam-Martinicowi co do ustawy wojskowej. — Wrażenie wywołane przemówieniem cesarza do delegacyj. — Nastrój Europy. — Szczegóły z przemów delegacyjnych do cesarza, i rozmowy cesarza z delegatami. — Misja, jaką cesarz porucza Polakom; uprzejmość jego dla autonomistów. — Centraliści a finalne głosowanie w sprawie wojskowej. — Pogłoski o uzupełnieniu gabinetu przedwczesne. — Czesi a zmianą ustawy prasowej i o sądach przysięgłych. — Żądanie posłów kraińskich).

Dzisiaj rozstrzyga się ostatecznie sprawa ustawy wojskowej w Izbie posłów Rady państwa, i zapewne nim *Gazeta* pójdzie do druku, telegram doniesie nam o rezultacie. Agitacja pomiędzy posłami klubu liberalnego jest, jak dzienniki wiedeńskie donoszą, bardzo silna, ale tak agitacja za głosowaniem za §. 2 ustawy wojskowej, jak i agitacja przeciw. Wczoraj mieliśmy telegram z źródła kompetentnego, że już kilkunastu posłów z klubu liberalnego jest pozyskanych dla projektu rządowego, i że ustawa będzie dziś uchwaloną dwoma trzeciemi większości. Nie widać jednak z dzienników wiedeńskich takiego rozbicia między centralistami, aby istotnie z pewnością o przyjęciu ustawy wojskowej wnioskować można. *Fremdenblatt* wczorajszy pisze, że do uchwały wspólnej komisji ma być dodana jakaś rezolucja, mająca ułatwić centralistom głosowanie za §. 2 ustawy. Tymczasem telegram, który wczoraj wieczór nadszedł, a umieszczony był w jednej części wczorajszej *Gazety*, mówi tylko o przyjęciu w komisji wspólnej §. 2 ustawy wojskowej wszystkiemi głosami przeciw jednemu — a o żadnej rezolucji nie wspomina, chociaż centraliści byli w komisji wspólnej w większości, bo Izba panów wybrała do komisji 7 centralistów a 2 autonomistów, a Izba posłów 6 autonomistów a 3 centralistów.

Przy powtórnem traktowaniu ustawy wojskowej w Izbie posłów brakowało 17 autonomistów na posiedzeniu. Gdyby więc wszyscy byli obecni, to za ustawą byłoby padło 197 głosów. I wtedy tylko kilkunastu głosów byłoby potrzeba do ⅔ większości. Te kilkanaście głosów miano już pozyskać w klubie liberalnym. Ale jeżeli wszyscy autonomiści nie będą obecni przy głosowaniu, to i to pozyskanie głosów z liberalnego klubu nic nie pomoże.

Zresztą trudno nawet teraz już rozstrzygnąć, co dla nas byłoby korzystniejsze, czy uchwalenie ustawy wojskowej przy pomocy głosów z klubu liberalnego, czy przepadnięcie ustawy i w trzeciem traktowaniu. Gdyby była pewność, że po przepadnięciu ustawy przyjdzie do steru ministerstwo czysto autonomiczne, to opór zacięty centralistów wyszedłby na dobre dla nas, i centraliści na długie lata przepadliby i nie mogliby przyjść do steru. W razie zaś gdyby dzisiaj przy pomocy klubu liberalnego ustawa wojskowa była uchwaloną, to bardzo być może, iż hr. Taaffe albo ustąpiłby hrabiemu Coroniniemu, albo musiałby centralistów wziąć na opróżnione dotąd posady ministrów.

Półurzędowe korespondencje do *Pester Lloyda* już przed kilku dniami podniosły teorję, iż do uchwalenia §. 2. ustawy wojskowej nie potrzeba dwóch trzecich większości, hr. Coronini więc niepotrzebnie z trybuny prezydenta, gdy ten paragraf przyszedł pod głosowanie, ogłosił, iż do jego ważności dwóch trzecich większości potrzeba. Tego zdania ma być hr. Clam-Martinitz i Hohenwart. Ztąd centralistyczne dzienniki domyślają się, iż w razie przepadnięcia ustawy wojskowej, gdy Clam-Martinitz i Hohenwart obejmą ster rządu, to nie rozwiążą Izby, lecz §. 2. ustawy wojskowej będą uważać jako prawomocnie uchwalony prostą większością głosów. Nam się zdaje, że ta wiadomość puszczona jest przez centralistyczne dzienniki dla ośmielenia centralistów w oporze. Obawiają się oni rozwiązania Izby i przeprowadzenia wyborów pod presją autonomicznego rządu, przyczem wielka część centralistów potraciłaby mandaty. Wmawiają więc centralistyczne dzienniki w posłów swego obozu, że nie nastąpi rozwiązanie Izby pomimo przepadnięcia ustawy wojskowej.

Wiatr pokojowy, wiejący z przemówienia cesarza do delegacji, wywarł w całej prasie wiedeńskiej wysokie zadowolnienie. Niemniejsze wywołała także i ta okoliczność, że po raz pierwszy w sposób uroczysty i urzędowy stwierdzone zostało istnienie sojuszu austro-niemieckiego. Widzą w tem bowiem pisma wiedeńskie namacalny dowód, że wszelkie zabiegi Moskwy, na tak szeroką skalę podejmowane w ostatnich czasach, a mające na celu restytucję trójcesarskiego związku, spełzły na niczem; i że sojusz austro-niemiecki, zamiast prysnąć pod ich wpływem, raczej okrzepł i spotężniał. Ztąd owa radość pism wiedeńskich i ztąd ów prąd zwyżkowy, jaki zapanował na wczorajszej giełdzie.

Jednakże bodaj czy się nie karmią złudzeniem ci co mniemają, że samo istnienie tego sojuszu jest już rękojmią pokoju. *Times* rozbierając dzisiaj sytuację Europy przychodzi do wniosku, że niema ani jednego mocarstwa w Europie, zwłaszcza z szeregu pierwszorzędnych, któreby mogło z spokojnem sumieniem i bez troski oddać się święceniu zbliżającej się, a jednej z najpiękniejszych, uroczystości chrześciańskiej. I tak jest w istocie. Na całym widnokręgu Europy gromadzą się chmury, a cała wartość sojuszu austro-niemieckiego spoczywa tylko w tem, że stał się antytezą dawnego trójcesarskiego związku. Sądzić wszakże, że stanie się on konduktorem, który odprowadzi nagromadzone zasoby elektryczności, jest to przeceniać rolę, jaką Niemcy i Austrja odgrywają w Europie, a zarazem lekceważyć te naturalne prądy ludowe, jakie ujawniają się coraz wyraźniej w życiu ościennych narodów. Wszakże, docierając do gruntu, przychodzi się do przekonania, iż sojusz ten powstał jedynie w skutek tego, iż owe prądy zanadto wyraźnie składać poczęły świadectwo swojego istnienia. Owoż nigdy jeszcze za pomocą sztuczek dyplomatycznych nie zatamowano biegu dziejów.

Treść przemowy p. Schmerlinga jako prezydenta delegacji przedlitawskiej, tudzież odpowiedź cesarza znamy już dokładnie z telegramu. P. Schmerling fatalnie spudłował w głównym punkcie swojej przemowy, mianowicie gdy prawił o „zdobytych“ prowincjach i potrzebie rychlejszego ich annektowania. Cesarz zaś mówił tylko o prowincjach „okkupowanych,“ podnosił traktat berliński i prawa sułtana. Centralistyczne pisma wiele robią hałasu, że cesarz tak podniósł „ściśle porozumienie z Niemcami,“ i że tym sposobem wizycie Bismarka u Andrassego we Wiedniu ogromne nadał znaczenie. Tymczasem, gdyby tego chciał był cesarz, to z pewnością użyłby gorętszego wyrazu niż owe „porozumienie“ choćby najbardziej ściśle.

Z przemowy kardynała Haynalda jako prezydenta delegacji węgierskiej, ważnym jest ustęp, gdy podniósłszy, jakie wysilenia Austro-Węgry czynić muszą wobec stanu rzeczy w Europie, dodał:

„Albowiem tylko ze silnym liczą się taksamo jednostki jak i kraje, przyjaciele jak i wrogi, — a silnym jest ten tylko, kto w razie potrzeby własną umie siłą bronić interesów swoich. Obecnie zaś najwalniejszą obroną warunków bytu i interesów krajów i narodów jest ta, jaką szpada daje, którą się w traktowaniach międzynarodowych rzuca, a przynajmniej według powszechnego uznania rzucić może na szalę.“

Centraliści te wojownicze słowa księcia kościoła a reprezentanta kraju, który w gorszych od Przedlitawii jest stosunkach finansowych, wzięli jako upomnienie dla siebie. Ale i z przemowy p. Schmerlinga, mimo wskazywań na przeciążenie kontrybuentów podatkowych, dość silnie przebijała konieczność przyjęcia ustawy wojskowej.

Po urzędowych formalnościach przyjęcia delegacji, cesarz schodzi z tronu i przechodząc szpalerem delegatów rozmawia z nimi. Tym razem rozmawiał z każdym. Podniesiemy główne rozmowy. P. Grocholskiego zapytał, jak myśli, czy ustawa wojskowa będzie przecie uchwaloną. P. Grocholski odparł, że pragnie tego i spodziewa się, ale z pewnością powiedzieć nie może. Do p. Smolki i reszty delegatów naszych rzekł cesarz: „Z a d a n i e P o l a k ó w w R a d z i e p a ń s t w a j e s t o b e c n i e t r u d n e a w a ż n e, p r z y p a d a i m b o w i e m r o l a p o ś r e d n i c z e n i a p o m i ę d z y r o z m a i t e m i s t r o n n i c t w a m i I z b y p o s ł ó w.“ Do p. Riegera rzekł cesarz: „Cieszy mnie, że widzę Czechów w delegacjach, gdzie będą mogli składać swoje votum w sprawach zewnętrznych.“ Hr. Clam-Martinicowi wynurzył cesarz uznanie za jego postępowanie w Radzie państwa. Hr. Falkenhaynowi (członkowi Izby panów, bratu ministra) dziękował za postępowanie Izby panów w sprawie wojskowej. Z Hohenwartem długo i cicho rozmawiał na osobności. W ogóle o sprawie wojskowej mówił tylko z autonomistami — a z centralistami o głodzie, mrozach, z br. Walterkirchenem o jego interesach familijnych i t. p., a Kliera pytał, gdzie święta przepędzi. Czesi są bardzo zadowoleni z tej recepcji u cesarza.

Z delegatami węgierskimi mówił cesarz o powodziach, dziękował za załatwienie ustawy wojskowej, a delegatom kroackim przedstawiał konieczność rychłego załatwienia ugody finansowej z Węgrami.

Jak przewidywaliśmy, wspólna komisja ugodowa obu Izb Rady państwa wszystkiemi głosami przeciw jednemu — oczywiście Rechbauera, jako członka klubu postępowego — uchwaliła zaproponować przyjęcie § 2. ustawy wojskowej. Dzisiaj odbędzie się głosowanie — i niema już żadnej wątpliwości, że §. 2. otrzyma większość dwu trzecich w Izbie posłów. Już we czwartek około 40 liberałów miało porzucić opozycję, coby aż nadto wystarczyło do większości dwu trzecich. *Deutsche Ztg.* lamentuje, że już tylko ona jedna obstaje przy swojem przekonaniu, a reszta pism centralistycznych, nawet *Nowa Presse*, kapitulują! Po cichu jednak odbywa się zacięta agitacja przeciw §. 2. — grożą wyborcami, i już kilku liberałów, którzy się skłaniali za § 2., miało się nastraszyć tej groźby, a *Stara Presse* pisze: „Przeciwnikom ustawy wojskowej należy przyznać, iż niezmordowani są w swojej agitacji, aby wpłynąć na chwiejnych. Gdzie perswazja nie pomaga, tam się używa groźby, która też skutkuje.“

Według pism czeskich, uzupełnienie gabinetu przedlitawskiego nastąpi dopiero w styczniu, a obiegająca teraz lista kandydatów nie jest pewną. W razie gdyby wbrew wszelkiemu przewidywaniu centraliści nie dopełnili większości dwu trzecich za §. 2., gabinet Taaffego nie poda się do dymisji, nie rozwiąże też Izby posłów, ale tylko zasięgnie opinii fachowej, czy do ważności §. 2. konieczną jest większość dwu trzecich, gdyż konstytucją nie jest wyraźnie przepisana.

Klub czeski upoważnił p. Gregra, wnieść po świętach w Izbie posłów projekt zniesienia postępowania objektywnego w sprawach prasowych, tudzież polecił mu wnieść zmianę paragrafu ustawy o sądach przysięgłych, pozwalającego przeznaczać w miejsce właściwie kompetentnego inny sąd przysięgłych. Jedno i drugie jest konieczne.

Kraińscy posłowie Rady państwa wnieśli do rządu, aby rozwiązał sejm kraiński, dr. Bleiweissa marszałkiem krajowym zamianował i inspektora szkół ludowych p Pirkera usunął, a tę posadę jakiemu Słowieńcowi poruczył.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń 18. grudnia.

△ Drugie głosowanie w Izbie posłów nad ustawą wojskową nie doprowadziło wprawdzie do oczekiwanego rezultatu, t. j. do osiągnięcia większości dwu trzecich części głosów, potrzebnych do skutecznego poparcia §. 2. wspomnianej ustawy, ale przekonało zarazem, że nie tyle o obronę zasady, jak o zachowanie parlamentarnego *decorum* idzie wiernokonstytucyjnej opozycji. Z falangi 155 członków lewicy, którzy przy pierwszem głosowaniu stawili czoło 174 obrońcom przedłożenia rządowego, ubyło tym razem 22; drugim zaś przybył posiłek 6 głosów; a podczas gdy w stosunku do ogólnej liczby głosujących, niedostawało przy pierwszem głosowaniu 46 głosów do wymaganej większości dwu trzecich, wynosił ten ubytek przy drugiem głosowaniu tylko 29 głosów.

Los ustawy wojskowej jest zatem łatwy do przewidzenia po dopełnieniu tych formalności, jakie prawo przepisuje. Odrzucona po raz wtóry ustawa wojskowa, została natychmiast po zapadłej w Izbie deputowanych uchwale odesłaną do Izby panów, gdzie na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu, w pierwotnej osnowie powtórnie przyjętą zostanie. Wobec takiej kolizji, przepisuje prawo zebranie się mieszanej konferencji, złożonej z równej liczby członków obu Izb. Ze względu na istniejący stosunek większości do mniejszości w Izbie deputowanych, nie ma obawy, a przynajmniej być jej nie powinno, by na ogólną liczbę 9 członków konferencji, wysłała Izba niższa więcej jak 3 stronników lewicy. Tak więc rozstrzygnie konferencja sporną kwestję wy myśl rządu 15 głosami przeciw 1 lub 3, poczem nastąpi trzecie i ostatnie głosowanie w pełnej Izbie, która według wszelkiego prawdopodobieństwa da już tym razem ową nieszczęsną dwutrzeciową większość. Jeśli już nie inne wyższe względy, to sama obawa niepewnego skutku nowych wyborów, wstrzyma znaczną część lutowczyków od kroku, któryby mógł pociągnąć za sobą rozwiązanie Izby.

Sposób, w jaki się odbyło ukonstytuowanie austrjackiej delegacji, przekonał nas ponownie o istotnej wartości zawieranych dotąd kompromisów z wiernokonstytucyjnymi i o korzyści z usług koleżeńskich, jakie im z naszej strony w tych kompromisach wyświadczyliśmy.

Dziś w południe przyjmował cesarz uroczyście obie delegacje. Pierwszeństwo, jako goście, mieli delegaci węgierscy, którzy pod wodzą prezydenta swego kardynała Haynalda wystąpili w całej okazałości swych narodowych strojów. O 2. popołudniu przedstawiła się delegacja austrjacka. Przemowy obu prezydentów ożywia jeden i ten sam duch przywiązania dla monarchy i jego dynastji. Obie ponawiają życzenia z powodu 25-letniej rocznicy zaślubin cesarstwa, a odnośnie do spraw publicznych, obie dotykają będącej na porządku dziennym kwestji o sile zbrojnej monarchii, zaręczając, że takowa w delegacjach odpowiednio politycznemu położeniu Europy i zgodnie z interesami i warunkami potęgi państwa rozstrzygniętą zostanie. Równobrzmiąca odpowiedź cesarza na przemówienia obu delegacyj, której dosłowną treść zakomunikował wam już telegraf, zrobiła powszechnie jak najlepsze wrażenie. Wilią rozstrzygnięcia sporu nad ustawą wojskową, słowo cesarskie przychodzi skutecznie w pomoc rządowi, a tak dalece przyczynia się do zwalczenia wiernokonstytucyjnego oporu przeciw artykułowi drugiemu tej ustawy, że w tej chwili, kiedy Izba panów zbierze się na nadzwyczajne posiedzenie w celu ponowienia swej pierwotnej uchwały, oświadczyło już 37 członków z liczby 133, którzy wczoraj przeciw owemu artykułowi głosowali, że po załatwieniu formalności w konferencji komisji, przyłączą się do uchwały Izby panów. Stanie się więc zadość wymaganiom prawa, a że przedłożenia rządowe tak co do budżetu jako też co do trzechmiesięcznego prowizorjum ani w delegacjach ani w Izbach na żadne nie trafiają przeszkody, będzie więc mogło i ministerstwo i ciało prawodawcze z zupełnym spokojem używać ferji świątecznych.

Z Niemiec d. 18. grudnia.

Za czasów ministra Falka, gdy wysoko stało na niebie słońce kulturkampfu, zamieniano na gwałt szkoły katolickie na bezwyznaniowe. Szczególnie gminy miast pruskich biegły pod tym względem w zawody.

W zabranych ziemiach polskich praktykowano to kulturtregerstwo z zamiłowaniem, bo Szlązk i ks. Poznańskie były od dawna polami doświadczalnemi dla rozwoju państwowej gospodarki pruskiej. Spóźniło się nieco miasto Elbląg (Elbing). Zanim otwarto tam szkołę bezwyznaniową nastąpiła zmiana w ministerstwie wyznań i oświecenia; następca Falka zakazał po prostu otwierania dalszego szkół symultannych a raczej odmówł pozwolenia na otworzenie szkoły w Elblągu. Rada miejska udała się więc z petycją do Izby pruskiej. Wczoraj obradowano nad prośbą szanownych ojców miasta, a obradowano gorąco, bo sprawy na jednem posiedzeniu nie załatwiono.

Dotychczas postawiono dwa wnioski. Pierwszym jest wniosek komisji żądający, aby Izba nad petycją przeszła do porządku dziennego, drugim wniosek postępowców i narodowo-liberalnych wymagający, aby Izba poleciła rządowi petycję do uwzględnienia.

Poseł Gneist rozpoczął walkę z ministrem. Mówił bardzo ostrożnie, starał się udowodnić, że szkoły bezwyznaniowe są tradycyjną instytucją pruską, że szerzą tolerancję i zgodę religijną; nadmienił dalej, że o przygotowaniach magistratu w Elblągu rząd wiedział od 42 miesięcy a zabronienie otworzenia szkoły nadeszło drogą telegraficzną na dwa dni przed jej faktycznem rozpoczęciem.

Było to postępowanie zupełnie stosowne, a dla szkół symultannych najkorzystniejsze. Możeby nie dowiedział się kraj, o co kulturtregerom chodzi, jeżeliby wszyscy mowcy w tym duchu przemawiali. Na szczęście odezwał się prof. Virchow i ze zwykłą natarczywością pozdzierał maski i zasłony i odkrył nam prawdziwy cel bezwyznaniowego wykształcenia. Zdaniem jego religia w szkołach jest niepotrzebną. Wiara nie kształci wcale. (Gdy zawołano na to w Izbie, że wiara kształci „posłuszeństwo“, odparł Virchow: „Tak, posłuszeństwo trupa (Cadavergehorsam)“. Religia kształci może tylko pod względem etycznym, ale celu tego nikt nie zdoła osiągnąć przez uczenie się pamięciowe dogmatów. Szkoła nowożytna wyrobić może zasady moralne bez religii.

Temu profesorowi dał odprawę znany agitator Stöcker. Była to pierwsza jego mowa w parlamencie. Nie można powiedzieć, że mu się nie powiodła. Mówił tylko za długo i przy końcu nudził słuchaczy. Przytoczył on fakt ciekawy, że w 76 i 79tej szkole okręgowej w Berlinie wykładali religię dwaj nauczyciele żydzi! Gdy zwrócono na to uwagę dyrektorów, to pierwszy się uniewinnił, że nie wiedział, że nauczyciel ten jest izraelitą, a drugi odparł dowcipnie: I cóż to szkodzi; wykłada on dzieciom dzieje starego testamentu.

Dzisiaj toczą się dalsze rozprawy nad tą petycją. Pierwszym mowcą jest Petri.

Z nad granicy francuskiej d. 16. grudnia.

Tegoroczna zima stała się klęską prawie dla całej Europy. Ze wszystkich krajów donoszą o spustoszeniach przez śniegi wyrządzonych, i o licznych ofiarach mrozu Lud ubogi, zsiniały od zimna, niema się przy czem ogrzać i niema za co kupić chleba, którego cena przez piekarzy podwojoną została. Blady głód zaziera do chat i otwiera przystęp do umysłów argumentom socjalistów, którzy ukazują ogrzane mieszkania bogatych i obojętność rządu na nędzę ludu, trzęsącego się od zimna i głodu. Rozmiary klęski zimowej są tak ogromne i przerażające, iż mogą łatwo stać się powodem katastrofy socjalnej, jeżeli rządy wcześniej nie obmyślą środków zaradczych.

Rząd francuski wziął się do dzieła szybko i energicznie i spieszy z pomocą drżącemu od zimna ubóstwu, zaszczytnie się wyróżniając od innych europejskich rządów, które nawet wobec głodowej klęski nie powstrzymują egzekucyj podatkowych i zabierają ostatnią pierzynę z chaty nieogrzanej ubogiego wieśniaka, wyciągają ostatnią z zagrody krowę, której mlekiem karmiło się dziecko, napróżno ssąc wyschłe piersi zgłodniałej matki. Rząd niemiecki dopiero wtedy wziął się do ratunku wyniszczonego przez germanizm Górnego Szląska, gdy już tyfus głodowy wybuchnął pomiędzy ludnością srodze wyzyskiwaną przez Niemców. I jakiż to lichy ratunek, jak nie spieszno temu rządowi biedz z pomocą umierającemu z głodu ludowi polskiemu! Gdy się porówna ratunkową czynność rządu francuzkiego z takąż czynnością rządu niemieckiego, różnica wykaże wartość rządu własnego, narodowego, z krwi i z kości ludu powstałego.

Zanim klęska zimy przybrała większe rozmiary, na pierwszy jęk zziębłego ludu minister spraw wewnętrznych, Lepére, zażądał od Izby kredytu 5 milionów franków na pomoc dla cierpiących niedostatek w skutek srogiej zimy we Francji. Minister zapowiedział, że po wyczerpaniu tej sumy, zażąda dalszego kredytu, jeżeli się takowy okaże potrzebnym. Izba uchwaliła bez zwłoki potrzebną sumę, przy krótkiej jednak rozprawie wystąpiły stronnicze obawy, ażeby ten kredyt nie był użyty na cele polityczne, kaptowania wyborców. Książę Larochefoucauld, legitymista, zażądał, aby rozdziałem pieniędzy pomiędzy ubóstwem zajęły się nietylko rządowe biura dobroczynności, ale i prywatne towarzystwa chrześciańskiego miłosierdzia. Lepére z oburzeniem odpowiedział na obawy legitymistów, lecz nie rozprószył ich podejrzeń, które bardzo dobitnie wypowiedział bonapartysta Cuneo d'Ornano. Ten ostatni zażądał ustanowienia kontroli nad rozdawnictwem udzielonej sumy, lecz nie postawił żadnego wniosku; Izba więc zwracając uwagę rządu, ażeby nie pominął małych gospodarzy na prowincji, uchwaliła prawie jednomyślnie żądany kredyt i udzieliła wotum zaufania dla rządu, oddając mu bez żadnej gwarancji dystrybucję pięciu milionów.

Należało się spodziewać, że rząd do komitetu centralnego, jaki ustanowił w celu niesienia pomocy ludowi, powoła i członków mniejszości. Byłaby to najlepsza odpowiedź na wyrażone obawy i zbicie wszelkich podejrzeń. Pan Lepére jednak nie umiał się wznieść po nad stronnictwa i do komitetu powołał samych republikanów. Monarchiści widząc się pominiętymi i od dobroczynnego dzieła wykluczonymi, sami na swoją rękę zorganizowali pomoc dla ludu. Składki zaczęli nadsyłać do *Figara* w takiej ilości, że w przeciągu niespełna dziesięciu dni zebrali 702.000 franków. Jeżeli z równą hojnością będą dalej nadsyłali składki, ta prywatna dobroczynność okaże się skuteczniejszą niż rządowa, i większe sumy rozdzieli pomiędzy ubóstwo niż komitet ministerjalny.

Gdy porównywam ofiarność Francuzów z naszą ofiarnością, wstyd mnie ogarnia i smutek przejmuje z powodu egoizmu i gnuśności, jaka u nas zapanowała. Czytam w waszej *Gazecie* doniesienia z prowincji o głodzie na wsiach i wielkiem ubóstwie w miastach, lecz dotąd oprócz wezwań do Wydziału krajowego i do rządu, nie wyczytałem ani jednego doniesienia o zorganizowaniu prywatnej dobroczynności. Zanim władze wezmą się do zapobieżenia nędzy,

---

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

36 *Alfonsa Daudeta.*

VI.

Wpływy wygnania.

(Ciąg dalszy.)

Było to popołudniu pierwszej niedzieli w miesiącu maju. Dzień był przecudowny, łagodny i ciepły, jakby o miesiąc porę roku wyprzedził: królowa kazała powóz odkryć i pojechała na przejazdkę do lasku Vincennes ze synkiem i ochmistrzem chłopczyka. Pierwsze pieszczoty wiosennego powietrza, które kołysało gałązkami, rozgrzały serce królowej, a na twarzy jej, którą ocieniała niebieska parasolka, zabłysnął promyczek radości. Czuła się szczęśliwą nie wiedząc powodu, a wśród otaczającej ą wesołości zapomniała na parę godzin o smutnem swojem położeniu; oparszy się w rogu powozu z dziecięciem u boku oddała się roskoszy poufnej rozmowy z Elizeuszem, który naprzeciw niej siedział.

— Dziwna rzecz, rzekła, ale zdaje mi się, że-śmy się już kiedyś przedtem poznali. Głos pański, twarz budzą we mnie jakieś wspomnienia przyszłości. Ale gdzie to mogliśmy spotkać się po raz pierwszy?“

Mały Zara sądził, że dobrze sobie to przypomina. Było to w klasztorze, w podziemnym kościele, gdzie pan Elizeusz tak mocno go przestraszył... A w bojaźliwem, łagodnem spojrzeniu, jakie dziecię w tej chwili rzuciło na nauczyciela, widać było przelotną, zabobonną trwogę... Ależ nie! Królowa była przekonaną, że jeszcze przed ową nocą Bożego Narodzenia spotkała gdzieś Elizeusza.

— A może to było w życiu poprzedniem, za nim się narodziłam, dodała z łagodną melancholją.

Elizeusz uśmiechnął się.

— Wasza królewska Mość wcale się nie myli. Najjaśniejsza Pani widziałaś mię rzeczywiście przedtem, ale nie w mistycznem jakiemś życiu, tylko tu w Paryżu w dniu swojego przyjazdu. Stałem naprzeciw hotelu *des Pyramydes* na podmurowaniu sztachet Tujleryjskiego ogrodu.

— I wołałeś pan: „Niech żyje król!“ Teraz dokładnie wszystko sobie przypominam... Więc to pan byłeś... Jak to mię cieszy! Pan pierwszy nas pozdrowiłeś... Gdybyś pan wiedział, jakie miłe wrażenie sprawił na mnie wówczas pański okrzyk...“

— A cóż dopiero mówić o mnie! — odrzekł Meraut. — Tak długo nie miałem sposobności do wzniesienia tego okrzyku tryumfu: „Niech żyje król!“ Tak długo igrał mi ten okrzyk na ustach... Dla mnie jest to okrzyk tradycyjny, familijny, w nim zawarte są wspomnienia moich lat dziecinnych, radości moje i troski, w okrzyku tym zespalało się wszystko, czem nasze serca biły. Okrzyk ten, przynajmniej chwilowo, ma akcent południowy, głos i ruchy ojca mojego; widzę mego rodzica z martwychwstającego przed mojemi oczami... Biedny ojciec, u niego w trzech tych wyrazach zamykało się instynktownie całe wyznanie wiary politycznej. Pewnego dnia powracając z Paryża, przechodził właśnie koło karuzelu, gdy Ludwik Filip z pałacu miał wychodzić. Przed pałacem czekał tłum ludu ciekawy, obojętny a właściwie nieprzyjaźny — tak w ogóle lud zachowuje się wobec upadającego rządu. Zaledwie ojciec usłyszał, że król ma nadejść, przecisnął się gwałtownie przez tłumy aż do pierwszych szeregów, aby spojrzeć w oczy temu bandycie, temu łotrowi Ludwikowi Filipowi, który prawowitego króla pozbawił tronu, i aby dać mu uczuć swoją pogardę... Nagle pojawia się król, i wśród grobowego milczenia tłumu przechodzi przez pusty dziedziniec... W milczącem tem zachowaniu się tłumu czuć było powstanie, słychać było huk pękającego tronu... Ludwik Filip był już stary, wyglądał bardzo pospolicie, i drepcąc małym krokiem, szedł do bramy z parasolem w ręku... Nie było w nim ani śladu władcy, ani śladu króla. Ale ojcu memu nie tak się wydał: widział w nim tylko przedstawiciela monarchii, który wychodził samotny z wielkiego, napełnionego sławnemi wspomnieniami pałacu królów francuskich. Cisza, panująca dokoła, oznaczała nienawiść ludu. Serce mego ojca zadrgało kurczowo, zapomniał o wszystkiem, mimowolnym ruchem zerwał czapkę z głowy, i zawołał prawie łkając, z głębokiego serca z przekonaniem: „Niech żyje król!“ Starzec wstrząsnął się na ten okrzyk, i długiem, łzawem spojrzeniem podziękował ojcu.

— W ten sam sposób powinnabym ja panu podziękować, rzekła Fryderyka rzucając wzrok czułego uznania na Merauta, który zbladł pod tem spojrzeniem; zaraz jednak napowrót nawiązując rozmowę do przedmiotu rzekła:

— A jednak ojciec pański nie był szlachcicem?..

— O nie, najjaśniejsza pani, był on skromnym mieszczaninem, robotnikiem, tkaczem.

— Rzecz dziwna, rzekła zamyślając się głęboko.

Elizeusz odpowiedział i rozpoczęła się dyskusja nad ludem. Królowa nie lubiła ludu, nie rozumiała jego pojęć i potrzeb, czuła doń jakiś wstręt fizyczny. Uważała lud jako brutalną masę, odtrącającą zarówno w roskoszach jak i zemście. Nawet podczas uroczystości koronacyjnych, podczas miodowych miesięcy panowania, obawiała się ludu, obawiała się tych wielotysięcznych tłumów, które wznosiły okrzyki na jej cześć i otaczały ją ciągle niby swoją brankę. Ona i lud nigdy wzajemnie zrozumieć się nie mogli: akty łaski, zasiłki, jałmużny spadały z zimnej jej ręki na lud, niby owe zaklęte ziarna, które nigdy wzejść nie mogą. Między powiastkami, któremi pani Silvis karmiła ducha młodego następcy tronu znajdowała się także baśń o pewnej syryjskiej księżniczce, którą wydano za mąż za lwa. Ryk dzikiego małżonka i potężne wstrząsanie grzywy napawało ją ciągłą trwogą.

A mimo to biedny lew okazywał jej ciągle miłość i czułe przywiązanie; przynosił jej najdelikatniejszą zwierzynę i wielkie, soczyste plastry miodu, czuwał nad nią, gdy spała, a gdy układała się na spoczynek, nakazywał milczenie morzu, lasom i wszystkim zwierzętom. Nic jednak nie mogło jej uleczyć z obrażającej króla zwierząt trwogi, aż nareszcie pewnego dnia lew zaryczał do niej straszliwie: „Idź precz!“ i rozwarłszy szeroko paszczę i wzniósłszy grzywę, jakby ją chciał pożreć, puścił ją od siebie.

Zupełnie podobną była historja Fryderyki i jej ludu; Elizeusz od kiedy był przy dworze, na próżno usiłował wlać w nią wiarę w ukryte dobre przymioty, w rycerską uległość i czułość tego potężnego lwa, który z początku ryczy tylko dla żartu, ale w końcu na prawdę gniewem wybucha. O! gdyby królowie tylko chcieli, gdyby nie byli tak podejrzliwymi... Fryderyka z niedowierzającą miną poruszała błękitną parasolką...

— Wiem dobrze, że Najjaśniejsza Pani obawiasz się ludu... Nie lubisz go, a właściwie nie znasz... Ale niech Najjaśniejsza Pani raczy tylko rzucić okiem na te aleje... Ludzie, którzy tak spokojnie używają tutaj uciechy życia, należą do ludności najbardziej burzliwej dzielnicy Paryża, tej dzielnicy z powyrywanym brukiem, na której rozpoczynają się wszystkie rewolucje... Jak skromny i dobroduszny, jak naturalny a zarazem dziecinny mają wyraz ci ludzie! Z jaką roskoszą używają dnia świątecznego i pięknej pory wiosennej!

Z głównej alei, przez którą powóz przejeżdżał powoli, widać było rzeczywiście w młodych, zaledwie zielonym puchem okrytych zaroślach wesołe fizjognomie ludzi, spożywających posiłek na trawniku. Białe talerze błyskały, wszędzie były rozrzucone koszyki, a grube szklanki z sąsiednich gospód wyglądały niby rozkwitłe piwonie między zielenią; chustki i bluzy wisiały na gałęziach, a kobiety i mężczyźni swobodnie gwarzyli pod drzewami.

(C. d. n.)

zanim wszystkie formalności, „ankiety", komisje, jakie się zwykle tworzą w takich razach, zdeterminują, iż klęska głodu i zimna rzeczywiście istnieje, tysiące wymrą z głodu, zacznie się lato a z niem i wspomnienie przebytej bezradności pozostawi głębokie ślady w społeczeństwie nieufności niższych i uboższych warstw społeczeństwa do warstw wyższych i zamożniejszych. W Paryżu w dziesięć dni, jedno tylko polityczne stronnictwo zebrało 702 000 fr. dla biednych, i zanim grudzień upłynie, komitet utworzony przez redakcję *Figara*, a złożony z samych legitymistów, będzie rozporządzał półtora miljonem franków. U nas, gdzie klęska jest nierównie większą, bo prawie na całym Górnym Szlązku pruskim i w okolicach podkarpackich lud jest pozbawiony wyżywienia się — nie utworzył się ani w Krakowie, ani we Lwowie komitet pomocy; o składkach na nędzą dotkniętych ani słychać, a w Poznaniu i w Warszawie drobne zaledwo zebrano sumy w skutek odezw Karola Marki i Przyrembskiego. Niezawodnie bezradność, brak inicjatywy i ofiarności, jest dowodem braku chrześcijańskiego miłosierdzia i zatwardzenia ludzkich uczuć w naszem społeczeństwie. Refleksje, do jakich ten brak daje powód, bardzo są smutne, a dla nas, którzy tu jesteśmy świadkami energji i poświęcenia, z jaką spieszą z chlebem i z drzewem do mieszkań ubogich, bardzo bolesne.

Sześć tysięcy bochenków chleba zostało już rozdanych w samym Paryżu. Najpoważniejsi mężowie stanu, najdelikatniejsze panie z arystokracji, spieszą do nędzarzy z pomocą i dla tego Francja wyjdzie cało z tej zimowej klęski, [illegible]. Od roku 1785 Francja nie miała równie surowej zimy. Mrozy w środkowych departamentach dochodzą do 24 stopni Reaumura. [illegible] Tylko Wielka opera daje przedstawienia przed gośćmi pootulanemi w futra i w szale.

Przed takiem audytorjum śpiewał w „Afrykance" pan Mierzwiński, nazwany ogólnie w Paryżu tenorem polskim. Był to pierwszy jego występ po kilkoletniej nieobecności w Paryżu. Pan Mierzwiński śpiewał przez te lata w Lyonie i w Marsylii, gdzie wyrobił się na znakomitego śpiewaka. Debiut jego w Paryżu powiódł się jak najlepiej. Nawet dzienniki nieprzyjazne nam z powodu jego polskiego nazwiska, którego odmienić nie chciał, pomimo żądania dyrekcji, przyznać były zmuszone, iż p. Mierzwiński jest obecnie najlepszym tenorem w Europie.

Z politycznych wiadomości, wiadomo już z pewnością o dymisji ministra sprawiedliwości Leroyera. Donosząc w poprzedniej korespondencji o pogłoskach, jakie krążyły, wyraziłem moją niewiarę w to, ażeby p. Leroyer chciał się z gabinetu usunąć. Moja niewiara o tyle była uzasadnioną, iż p. Leroyer, aczkolwiek podał się do dymisji i takowa została przyjętą, pozostaje przecież w urzędzie, aż do czasu mianowania jego zastępcy. Grevy zaś nie spieszy się z mianowaniem, tym sposobem Leroyer doczeka się przy swojej tece dymisji całego gabinetu, która po skończeniu sesji parlamentarnej w pierwszej połowie stycznia ma nastąpić.

Powodem dymisji ministra sprawiedliwości jest wniosek Boysseta. Izba odesłała go, jak już o tem pisałem, do komisji. W komisji większość głosów oświadczyła się za zawieszeniem nieodwołalności sędziów. Zamieszanie, jakie w sądownictwie nastąpi po przyjęciu wniosku komisyjnego, będzie ruiną powagi sądów francuskich. Dla chwilowej korzyści wzruszają sam fundament organizacji sprawiedliwości. Dla tego, żeby rząd mógł pozbyć się niewygodnych mu sędziów i miejsca ich obsadzić powolnemi sobie kreaturami, zawiesza się jedyną rękojmię niezależności sędziów. Po inwestyturze nowych sędziów, ma być wprawdzie ogłoszoną znowuż zasada nieodwołalności, lecz to nie zreperuje szkody tym wnioskiem wyrządzonej. Gdy bowiem każdy rząd może użyć tegoż samego środka do pozbycia się niezależnych sędziów, będą oni starali się sądzić według jego woli a nie według kodeksu sprawiedliwości. Zaufanie i powaga utracona przywrócić się nie daje. Leroyer nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za tego rodzaju niebezpieczny eksperyment, podał się więc do dymisji i to jest rzeczywista przyczyna jego cofnięcia się z gabinetu.

Położenie zresztą gabinetu, z każdym dniem staje się trudniejszem. Krąży pogłoska, że minister skarbu Say, po klęsce poniesionej w Izbie, zamierza się usunąć, być jednak może, że wytrwa na stanowisku aż do chwili, w której prezydent rzeczypospolitej [illegible] sformowanie nowego gabinetu panu Freycinetowi, ministrowi robót publicznych a wielkiemu przyjacielowi Gambetty.

W senacie skończyły się właśnie rozprawy budżetowe. Pensje biskupów, które Izba zmniejszyła, zostały przez senat utrzymane w dawnej wysokości. Rozprawy przy wydatkach na ministerjum oświecenia były bardzo ciekawe.

Laboulaye dyrektor i administrator „Collège de France" a jednocześnie senator, zażądał wymazania z budżetu sumy, przeznaczonej przez Izbę, a przeznaczonej dla profesora nowej katedry: Historji religii. Izba uchwaliła ustanowienie tej katedry na wniosek znanego fizjologa-darwinisty Pawła Berta. Rzeczywisty cel zaprowadzenia wykładu historji porównawczej wszystkich religii, wyraził Bert w motywach do swojego wniosku. Celem tym jest krytyka chrześcijańskiej religii i porównanie jej z mitologjami: grecką, skandynawską, słowiańską i innemi pogańskiemi wyznaniami. Laboulaye przemawiając w senacie przeciwko tej katedrze, bronił więc dobrej sprawy, bo sprawy Chrystusa przeciwko poganom. [illegible] Laboulaye, nie chce bowiem dopuścić, ażeby szkoły francuskie stały się zakładami propagandy pogańskiej. Minister oświecenia Ferry przemawiał za utrzymaniem katedry, przyczem powołał się fałszywie na Holandję i Szwajcarję, bo w obu tych krajach jeszcze nie posunięto się tak daleko, żeby go porównywano z grecką lub germańską mitologią. Gdy jednak Henryk Martin, znakomity historyk, niedawno przyjęty w liczbę 40tu nieśmiertelnych akademików, przemówił za porównawczym wykładem rodzących religii, dowodząc, że wykład taki w niczem nie przyniesie uszczerbku powszechnej idei religijnej, postępowi i zasadzie moralnej, senat 140 głosami przeciwko 124 odrzucił wniosek Laboulaya i w „Collège de France" ustanowioną zostanie katedra bezwyznaniowa.

Przy pozycji wydatków na szkoły elementarne, senator Wallon, nazywany klerykalnym „ojcem konstytucji" interpelował ministra z powodu okólnika p. Hérolda, prefekta departamentu Sekwany, w którym postawiono datę 1. października 1880, jako ostateczny termin zniesienia wszystkich szkół przez kongregacje duchowne utrzymywanych. Odpowiedź ministra była pełna hipokryzji, nie chciał się bowiem przyznać do tego, co rząd robi, to jest, że walczy z katolicyzmem. „Jest to potwarz, wołał, ażebyśmy byli nieprzyjaciółmi katolicyzmu. My walczymy tylko z tą częścią katolickiego duchowieństwa, która chce [illegible] sobie monopol." Mowie ministra przyklaskiwała lewica senatu, zaprzeczając w wielu miejscach Wallonowi, który faktami dowodził, że to właśnie [illegible] walczy, a w ogóle z katolicyzmem i z Chrześcijaństwem, jak jest w rzeczy samej.

Wielcy rewolucjoniści zeszłego wieku, mieli też wielką odwagę, [illegible] i przyznawać się głośno do zasad, [illegible] — dzisiejsi oportunistyczni rewolucjoniści wypierają się tego co robią i walcząc z zakrytą przyłbicą, wmawiają w tego, z kim walczą, [illegible]. Więcej też cenimy radykalistów, bo ci nie kłamią.

Zwróciła także uwagę na siebie mowa, jaką miał w senacie marszałek Canrobert. Od chwili, w której [illegible] senatorem, dzienniki republikańskie zaczęły na starca, ranami w obronie ojczyzny okrytego, miotać różne zarzuty, i naciskać na ministra wojny, aby mu odjął prezesostwo w wydziale nominacyjnym ministerstwa wojny i komendy korpusu. Marszałek, zwracając się do ministra, tłumaczył się z zarzutów. Był on zawsze jako wojskowy posłuszny rządowi i prawu, jako obywatel ma przekonania swoje, które mu nie pozwoliły odrzucić danego przez obywateli mandatu. Ma on szacunek dla dotkniętych wielkiem nieszczęściem, lecz nigdy nie przeniewierzy się swoim obowiązkom wojskowym. O zamachu 2. grudnia nic nie wiedział, i powstrzymał ogień żołnierzy, strzelających do ludu na bulwarach. Stopień, jaki zdobył na polach bitew, nie powinien być przedmiotem lekceważenia, a jeden z ministrów (Ferry) w Izbie deputowanych pozwolił sobie wyrazić się o nim w sposób uwłaczający. Spowiedź ta senatorska starego marszałka nie zrobiła snać na ministrze wojny żadnego wrażenia, bo nie odpowiedział na nią ani jednego słowa. Zdaje się więc, że napróżno zapewniał, iż jako wojskowy będzie zawsze powolnym rozkazom, i że w niedługim czasie oddalą go od urzędów, jakie zajmuje.

Głosy z kraju.

W sprawie podniesienia stanu rolniczego w Galicji.

(Dokończenie.)

Teraz zwróćmy się do innej kwestji.

Ażeby powyższym sposobem utrzymanej ziemi w rękach krajowców przyjść w pomoc, żeby poprzeć rolnictwo, należy bezwarunkowo zaprowadzić cło ochronne od produktów rolniczych. Otwarta bowiem granica ze strony Moskwy sprawia to, iż woły i zboże dostawione np. do Wiednia ztamtąd, kosztują taniej niż wyprodukowane w Galicji. Stepy południowego caratu sprzyjają hodowli bydła na większą stopę, uprawa zboża znajduje się tam wobec bardzo niskich podatków równie w korzystnych warunkach; ztąd — dzieje się, iż owe produkta, są bez porównania tańsze od naszych, a jako takie, zyskują w handlu pierwszeństwo przed naszemi,

Gdy jeszcze zwrócimy uwagę na różne ulgi taryfowe, świadczone na naszych kolejach dla rolniczego towaru sprowadzanego z Moskwy, musimy przyjść do przekonania, że u nas nie opłaci się przy takich warunkach ani hodowla bydła, ani uprawa zboża. Wysoka cena ziemi i ubóstwo, nie wytrzymują dzisiejszej taniej konkurencji zagranicznej.

Wskutek tego, że hodowla bydła nie opłaca się dzisiaj naszemu rolnikowi, popadła ona w zupełne zaniedbanie. Nietylko więc, że nie dostarczamy tego produktu na sprzedaż, ale brak nam go wielki do uprawy roli. Aż litość bierze patrzeć na wychudzony inwentarz wiejski, którego zresztą i tak jest za mało — w stosunku do ornej ziemi.

Jakiż ztąd może być pożytek dla rolnika i państwa? czy w skutek takiego stanu rzeczy może się podnieść rolnictwo nasze? tylko przeczeniem możemy odpowiedzieć na owe pytania. Skoroby np. zostało zaprowadzone cło — 1 złr. od 100 kilogr. zboża sprowadzonego z zagranicy, skorzystałoby na tem nietylko rolnictwo naszej prowincji ale i skarb państwa. Podwyższone cło na przywozowe bydło — podobnie korzystnie może oddziałać na rozwój hodowli tegoż w kraju, przyczem zauważam, że z czasem, gdy ochrona dana hodowli bydła sprowadzi także pomnożenie krajowego bydła, ten takowe w skutek naturalnego rozwoju potanieje, a zarazem w skutek pomnożenia inwentarza i płody rolnicze będą lepsze i obfitsze a tem samem i obniżenie naturalne cen zboża nastąpi.

Pozostaje mi jeszcze zwrócić uwagę na niezbędną potrzebę utworzenia źródła taniego kredytu dla rolnika. Uchwalona pożyczka krajowa nie zaradzi złemu i jest ona za małą w stosunku do ogólnych potrzeb i zakorzenionej lichwy. Zawiązujące się zaś kasy zaliczkowe, nie rozwijają się tak jakby należało, a co najważniejsza nie posiadają odpowiednich funduszów. Chodzi więc przedewszystkiem o utworzenie funduszów stałych gminnych, któreby dostarczyły taniego kredytu lub zapomogi dla rolnika.

Zdaniem mojem, możnaby to uczynić w następujący sposób:

Każdy gospodarz w gminie może poświęcić na rzecz funduszu pożyczkowego gminnego parę dni pracy w ciągu jednego roku. Nie sprawi mu to żadnej krzywdy, zwłaszcza, że i tak poświęca on dużo czasu na lenistwo. Przypuśćmy, że gmina posiada sto numerów, niech każdy na rzecz tego funduszu poświęci sześć dni pracy — wtedy w ciągu roku przypadnie 600 dni.

Gdybyśmy dzienną pracę rolnika ocenili średnio tylko 25 ct., natenczas owe 600 dni przyniosłyby gminie w pierwszym roku 150 złr. Bierzemy tu minimalne cyfry. Tak postępując corocznie, urósłby fundusz znaczny, któryby mógł być udzielany członkom gminy, bądź jako pożyczki niskoprocentowe, bądź jako zapomogi.

Nad kasą taką czuwałaby gmina, a zarząd z jej łona wybrany prowadziłby administrację funduszu.

Zdaje mi się, że nie byłoby trudności w kapitalizowaniu owych dni roboczych. Każda gmina podejmuje różne prace, za które musi płacić wykonawcom; możnaby więc owe czynności, a przynajmniej ich część uskuteczniać temi dniami roboczemi, a wynagrodzenie za nie wnosić do kasy gromadzkiej.

Samo się przez się rozumie, że przeprowadzenie tego projektu — możliwem jest tylko wtedy, jeżeli w tej sprawie przyznanem zostanie gminie prawo egzekutywy. Możnaby to wprowadzić w życie w formie gminnego podatku, nadzór zaś nad wszystkiemi takiemi kasami gminnemi czyli kontrola, przypadłby Wydziałowi krajowemu.

Streszczając powyższe uwagi — przychodzę do następujących wniosków: 1) Należy wydać odnośnie do procedury cywilnej ustawę, że przy mniejszych posiadłościach nie należy w Galicji dopuszczać do licytacji — owszem, przyznać gminie prawo i obowiązek sekwestru na zagrożony majątek nieruchomy w jej obrębie zostający — i prawo administracji onym aż do zupełnego uiszczenia egzekwowanego długu, z obowiązkiem spłacenia długu. 2) Należy zaprowadzić cła ochronne od produktów rolniczych i bydła sprowadzanych z zagranicy do Galicji. 3) Należy wydać ustawę — dozwalającą gminie tworzenie funduszów pożyczkowych i zapomogowych — opartych na zasadach wzajemnej pracy.

Sądzę — iż przeprowadzeniem tych wniosków, możemy uratować od ogólnej a niechybnej ruiny nasze rolnictwo i wydobyć się z zagrażającego nam niebezpieczeństwa. Przedstawiając te wnioski przed sąd opinii publicznej mam nadzieję, że nie pozostaną bez skutku — że ludzie dbający o dobro kraju, w szczególności nasi delegaci wezmą je pod światłą i wszechstronną rozwagę i przyczynią się do urzeczywistnienia onych, a tem samem pomogą do zapobieżenia klęsce — jaka nad naszą ziemią zawisła.

Zaszków dnia 10. grudnia 1879.

Franciszek Schofer.

Z Rady państwa.

Wiedeń d. 18. grudnia.

12 posiedzenie Izby panów. W skutek wczorajszej uchwały Izby posłów w sprawie ustawy wojskowej zebrała się dziś Izba wyższa na posiedzenie nadzwyczajne, w dość znacznej liczbie; obecni także arcyksiążęta Ludwik Wiktor i Karol Salwator Toskański.

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie, oznajmiając, że z Izby poselskiej wróciła ustawa wojskowa bez uchylonego §. 2. i że przekazano ją natychmiast komisji wojskowej.

P. Ant. Schmerling jako przewodniczący komisji wojskowej oznajmia, że komisja już gotowa zdać sprawę z obrad swych, i wnosi, aby Izba zaraz wzięła rzecz pod obrady. Izba przyzwala.

Sprawozdawca komisji bar. Hye przedstawia, jako nie tylko w komisji przy pierwszej już sposobności roztrząśnięto sprawę bardzo sumiennie i wszechstronnie, lecz i w pełnej Izbie wątpliwości wynurzone w Izbie poselskiej nie znalazły odgłosu.

Komisja na nowo teraz rozbierając sprawę, nie spotkała się z żadnym nowym argumentem przeciwników ustawy z Izby posłów, a to, co jako nowy argument przytoczono, t. j. twierdzenie, jakoby nikt nie był dowiódł, że potrzeba uchwalenia nie tylko § 1., lecz i § 2 na lat dziesięć, nie jest dla komisji bynajmniej nowym argumentem, bo zastanawiała się nad tem także już przy pierwszej sposobności. Mianowicie chodzi tu o niepozbawienie się inicjatywy parlamentarnej, gdy tymczasem inicjatywa ta należy wedle ustawy z r. 1868 do cesarza, a nie na to przecież złożono w r. 1868 inicjatywę w ręce cesarza, aby ją teraz odbierać.

Cesarz wypowiada wojnę i zawiera pokój, do niego też przeto należeć musi inicjatywa co do zmniejszenia w danym razie liczby rekruta. Mowca prosi, by Izba trwała przy swej uchwale.

W głosowaniu jednomyślnie przyjęto na nowo §. 2. i całą ustawę.

Na wniosek Schmerlinga wybrano zaraz komisję do porozumienia się z Izbą poselską co do dalszych losów ustawy wojskowej. Wybrani: Czartoryski, Colloredo, Falkenhayn, Hasner, Hye, Rossbacher, Plener, Schmerling, Schönburg.

Prezes zawiadamia, że komisja ekonomiczna ukonstytuowała się pod przewodnictwem ks. Jana Adolfa Schwarzenberga.

Wiedeń 18. grudnia.

32 (wieczorne) posiedzenie Izby posłów. Izba panów zawiadamia o uchwale w sprawie wojskowej.

P. Hohenwart stawia wniosek, aby natychmiast przystąpić do wyboru komisji w celu porozumienia się z Izbą panów.

Wniosek ten został przyjęty.

P. Kronawetter stawia wniosek, ażeby wszystkim posłom dozwolony był wstęp na posiedzenia komisji przemysłowej. Wniosek ten będzie traktowany podług porządku dziennego. Między petycjami są następujące: Wydziałów powiatowych w Kołomyi, Myślenicach, Sanoku, jakoteż licznych właścicieli większych i mniejszych posiadłości powiatu Sanockiego w sprawie podatku gruntowego; sanockiej filii Towarzystwa gospodarskiego o budowę w r. 1880 kolei z Zagórza do Grybowa; reprezentacji powiatowej w Horodence o odpisanie podatku gruntowego z powodu ogólnej nędzy, na koniec drugi wiceprezydent Izby p. Gödel Lannoy wniósł petycję austrjackiego Związku lekarzy o utworzenie Izb lekarskich na wzór Izb adwokackich i notarjalnych.

Na wniosek p. Wiedersperga wniosek ten zostanie odesłany do osobnej komisji z 15 członków.

P. Ruczka zdaje sprawę o petycji p. Nicefora Makowieckiego, właściciela dóbr Strzałkowce, o zwrot niesłusznie pobranej od niego opłaty w kwocie 192 złr. Nad petycją tą przechodzi Izba do porządku dziennego. Petycję licznych mieszkańców Uścia Zielonego o przydzielenie do starostwa i sądu powiatowego w Tłumaczu, odesłano do rządu celem zbadania.

Co do petycji Sióstr miłosiernych w Marjampolu o budowę cerkwi dla grecko-katolickiej ludności, ażeby ustało obopólne używanie kościoła klasztornego, przyjęto na wniosek p. Ruczki podług wniosku komisji.

P. Skarszewski zdaje sprawę o petycji reprezentacji gminy Miłocina, w której gmina żąda, aby tamtejszemu właścicielowi dóbr, Gustawowi Postruskiemu, udzielone przez starostwo w Rzeszowie pozwolenie wykorczowania 112 morgów 909 sążni kwadratowych lasu, cofnięte zostało.

Nad petycją tą Izba przechodzi do porządku dziennego.

Również przeszła Izba do porządku dziennego nad petycjami Jana Masłyńca z Sołotwiny i Wincentego Kaczenki z Głogowa. Obie te petycje były zupełnie prywatnej natury.

Petycję pensjonowanego kontrolora podatkowego, Aleks. Jurkiewicza, o udzielenie wsparcia, odesłano do rządu do zbadania.

Do wspólnej komisji w sprawie ustawy wojskowej wybrano: Czedika, Rechbauera, Smolkę, Ryszarda Clam-Martinica, Weebera, Alf. Liechtensteina, Zeithammera, Pfeifra i Dzwonkowskiego.

Na wniosek p. Grocholskiego zamknięto posiedzenie.

Z Izby sądowej.

Największą plagą, przyczyniającą się w przeważnej części do zubożenia kraju, są częste wypadki podpalania, których się lud wiejski dopuszcza częstokroć z powodów najbłachszych, ze zemsty drobnostkowej niepomnąc, że wraz z dobytkiem tego, na którym chce złość swą spełnić, w dym idzie majątek sąsiadów, mienie nieraz całej osady.

Takiemi wypadkami zajmowały się trzy ostatnie rozprawy w tutejszym sądzie. W pierwszym wypadku stawał przed sądem jako oskarżony Filip Mielnik z Budyniowa zagrodnik 20 kilko letni, włóczęga, ladaco, który zdaje się na to tylko żył, aby krzywdę i psikusy wyrządzał we wsi, która też odwdzięczała mu się niekłamaną nienawiścią. Bez specjalnego powodu li z wrodzonej złości podpalił najbliższą chałupę, z której ogień udzielił się dalszym, tak że 16 gospodarstw spłonęło, zostawiając właścicieli dotychczasowych o żebranym chlebie. Winowajca najmniejszej nie okazywał skruchy a choć się nie przyznał, to dostateczna ilość świadków naocznych i wiarogodnych udowodniła winę jego, za co też osądzony został na lat 10 ciężkiego więzienia.

Następny wypadek tyczył się podpalenia dokonanego przez Dymitra Jaworowskiego w Soposzynie. W mniemaniu że go gruntu pozbawiono, (który atoli sąd żółkiewski jako należący do dzieci Jaworowskiego wydzierżawił) podpalił na polu sto-

---

Kobieta XIX. stulecia.

Studjum społeczno-ekonomiczne

skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

Nie będziemy pisać historji prostytucyj, ni też zagłębiać się w ten kał społeczny — nam bowiem wystarczą dane statystyczne zebrane w innych społeczeństwach przez głębokich myślicieli i przyjaciół ludzkości. Otóż zimne te liczby wykazują, że 70/₀₀ rzuca się w objęcia tej hydry — z nędzy. Z pomiędzy tego zastępu jest 30/₀₀ czyli jedna trzecia mężatek a 25/₀₀ czyli jedna czwarta matek!!! Otóż w ogólnej liczbie prostytutek była każda dwudziesta matką! To są liczby tak zwanej prostytucji publicznej.

Druga gałęź tego brudu społecznego zwie się prostytucją prywatną. Najzdolniejsza policja francuzka i berlińska niezdołała tego zepsucia w pewniki ująć liczebne. To jednak co jest skonstatowanem, przedstawia w liczbach przeciętnych taki ogrom, taką bezdeń zepsucia, sprawia tak wielkie obrzydzenie, że zaiste zapytać się godzi ażali wiek XIX. Chrystusowy jest punktem kulminacyjnym zbydlęcenia ludzkości? Jeśli bowiem zwrot na lepsze nie nastąpi, to i pocóż sili się prawodawstwo i cały aparat stróżujący moralności na ulepszenie obyczajów? Wszak prócz publicznej prostytucji na być 28/₀₀ skalanych niewiast w gronie rodzin przyzwoitych. Ta złamała wiarę małżeńską i skalała łoże — owa zbrudziła suknię wdowią a tamta wieniec splamiła dziewiczy — a wszystkiego tego brudu źródłem, był krajowy niedostatek czyli brak ekonomji domowej. Lecz odwróćmy oczy od tego obrazu haniebnego i powiedzmy sobie: „tak wegetują sąsiednie społeczeństwa; u nas inaczej — inaczej — u nas lepiej!

U nas powinno by być lepiej, albowiem naród nasz miał zasady ekonomji domowej skrystalizowane w jednym §. skutkiem czego wielką było łatwością nawet dla nieuczonych i prostaczków, takowe sobie zapamiętać. Zasada ta brzmi:

> Pamiętaj rozchodzie!
> Żyj z przychodem w zgodzie!

Na tej też zasadzie opierano cały rząd domowy; a skoro dla dorastającego plemienia było zaciasno przy domowem ognisku, wtenczas wysyłano chłopców w świat, szukać chleba własnego — i dobrze im z tem było. Rodzic usamowolniał dziatwę; a takowa przebijała przeszkody wszelkie, zwalczała zapory i wyszła na ludzi. Podczas gdy dziś, nietylko rodzice dziatwy, lecz nawet małżonkowie swych żon usamowolnić nie starają się. Chcąc dziatwę przyzwyczaić do samoistności, do myślenia, do liczenia, należy najpierw w własnym domu dobry dać przykład.

Szwajcarja, to pod względem społecznym najbardziej urobione państwo, hołdując zasadzie wychowania publicznego, utworzyło w każdej szkole, w każdej klasie, kasę oszczędności, do której uczniowie od najmłodszych lat wkładają centimowe swe oszczędności. U nas tego jeszcze niema; niechżeż przynajmniej rodziny dotując swe dzieci groszami rekreacyjnemi, wpajają w nie zasady oszczędności i zniewalają do składek na wypadki i wydatki nieprzewidziane. W pożyciu zaś małżeńskiem z bardzo dobrym skutkiem praktykowaną jest zasada finansowego usamowolnienia kobiety przez wyznaczenie i ścisłe określenie budżetu domowego tak dla małżonki jako też i dla dziatwy.

Brak specjalnego wykształcenia kobiety w kierunku ekonomicznym stwarza tę nieprawidłowość w stosunkach finansowych, iż kobieta wiecznie żąda tych pieniędzy, nie zastanawiając się prawie nigdy nad mężowską możliwością; słabość zaś charakteru u mężczyzn sprawia, iż bądź dla świętego spokoju, bądź dla łez kobiecych, bądź dla wstydu fałszywego, w ogóle zaś z powodu zakorzenionej u nas wady życia nad stan — ten kierownik rodziny, ta niby to głowa domu wypróżnia swą kieszeń do dna, następnie napełnia takową pożyczką, by znów ją wypróżnić, a ostatecznie powoduje ruinę domu. Ile to zbrodni popełniono przez żony i dzieci: „daj ojcze, daj mężu" — a tu nie ma, i nie ma źródła, z któregoby zaczerpnąć? A przecież nic bardziej prostszego nad wprowadzenie w ład tej ekonomii domowej przy średnich dochodach.

Francuzi, ten najoszczędniejszy naród, strącają najpierw z ogólnego przychodu pewien, chociażby najmniejszy procent na oszczędności, na grosz zapasowy, na wydatki nieprzewidziane. Następnie dotują utrzymanie domu wliczając w nie najdrobniejsze nawet potrzeby. Tą dotacją zawiaduje kobieta, i prawie zawsze jeszcze oszczędza dla siebie. Trzecią główną rubryką jest dotacja męża, który z swej apanaży, sprawy nie zdaje. W tym samym kierunku chowają dziatwę; każde dziecię ma swój dochód, a matka kieruje pierwszemi krokami finansowemi dziewczęcia; przy końcu zaś roku wspólny budżet wykazuje przyrost grosza zapasowego, mężczyzna ma swe oszczędności — kobieta również, a i dzieci mogą się poszczycić centami uskładanemi.

Na tem miejscu niech nam wolno będzie przytoczyć przykład, wzięty z żyjących po dziś dzień osób, i znanych w dość szerokich kółkach społeczeństwa naszego:

Pewna rodzina zamożna, na wsi osiadła, postanowiwszy trzem córeczkom dać domowe wychowanie, przyjęła w dom nauczycielkę w całem znaczeniu słowa osobę zacną i wykształconą.

Mimo zamożności tak zwanej szlacheckiej szło bardzo nieskładnie w tym domu; swary małżeńskie złe ziarno wszczepiały w dorastające pokolenie, które wziąwszy za wzór postępowanie matki, z nieustanną pretensją przychodziło do ojca żądając „daj." Pan domu dawał, żaląc się wiecznie na wydatki; sam zaś nieprowadząc ścisłych rachunków, popadł w długi. Nauczycielka widząc stan rzeczy a korzystając z dobrego usposobienia ojca swych uczennic, wyjednała dla każdej na ubranie, książki i rekracje pewien ryczałt i to znacznie mniejszy niż suma przez ojca wydatkowana na tę rubrykę. Po roku już bardzo dobre okazały się skutki. Każda z panien nauczyła się oszczędzać, rachować, ba nawet mniej sukien do ubrania potrzebować. Przykład ten podziałał na matkę, która znów sobie pewien ryczałt na utrzymanie domu wymówiła, i w krótkim czasie pewnych oszczędności się dobiła. Mąż zaś oswobodzony z tych codziennych nagabywań, mając powrócony spokój domowy, przywrócił ład w gospodarstwie, wyratował majątek i złożył znaczne zapasy w gotówce. Pierwsza z córek wyszła za mąż i osiedliła się w stołecznem mieście, gdzie po dziś dzień otwarte ma salony. Przy wyprawie otrzymała od matki sekretarzyk z książkami rachunkowemi, i od pierwszego dnia, przed robieniem toalety przepędza godzinę przy rachunkach; tamte dwie jej siostry żyjąc na wsi czynią to samo; a ponieważ już doroślejszej doczekały się dziatwy, przeto idąc tym samym trybem prócz zwykłych nauk, kształcą swą dziatwę w buchhalterji i ekonomii domowej, przyswajając im najnowsze wynalazki. Jeden z naocznych świadków opowiada, iż dwunastoletnia córeczka jednej z tych pań, robiąc bardzo dobre postępy w naukach szkolnych, z wielką łatwością zdołała obliczyć nietylko potrzeby swe na suknie i t. d., lecz przechodząc wszystkie gałęzie rozchodu całego dość znacznego domu rodzicielskiego, wyrachowała wydatki w najdrobniejszych rubrykach, mając znajomość składów hurtownych i rabatu handlowego przy zakupnach większych. Wiedza ta nietylko że nie zmaterjalizowała dziewczęcia, lecz przeciwnie wyrobiła w niej wyższe poczucie obowiązku i miłości bliźniego. Żaden ubogi nie odszedł nieobdarowany z progu domu rodzicielskiego.

Przykładów takich znajdziemy i więcej tak po miastach jakoteż i po siołach naszych, a jeśli w dodatku społeczeństwo nasze przejmie się tą zasadą, iż wiedza, praca i oszczędność, są niezbędnemi warunkami życia i jeśli przykład będzie iść z góry od rodziców, natenczas możemy mieć nadzieję, że następne pokolenie niewiast stanie lepiej uzbrojone do walki życiowej.

Zakłady nasze wychowawcze nie wcieliły ekonomii domowej do systematu naukowego i to tworzy najsłabszą stronę wychowania publicznego; kobiety przeto tej wiedzy dotychczas tylko w rodzicielskim nabywają domu, dla tego też wychowanie domowe, *caeteris paribus* wyżej stoi od wychowania publicznego.

Ku końcu podnosimy jeszcze jedną stronę działania, domowego wychowania płci niewieściej, a tą jest: wszczepianie etycznej moralności. Nauka religii udzielana w szkołach żeńskich i konwiktach wpaja tylko artykuły wiary i dogmata teoretyczne; moralność zaś i w ogóle chrześcianizm jest rzeczą wykonania praktycznego. Otóż tę etykę moralną dodatnio wykonywać, uczy matka i w ogóle domowe ognisko, i ztąd pochodzi, że prawie wszystkie matrony zajmujące się czynnie wcieleniem w życie szczytnej zasady „miłości bliźniego", domowe otrzymywały wychowanie.

Jeśliby więc rodzina średnio zamożna, miała wybór dla dziewczęcia swego między wychowaniem publicznem a domowem, niechaj pomni, iż lepszą jednostkę wychowa społeczeństwu w domu własnym, niżeli poza domem.

Skończywszy rozdział wychowania i wykształcenia płci niewieściej, reasumujemy niejako myśl przewodnią temi słowy: iż należy w wskazanych kierunkach zreformować wychowanie publiczne kobiet; należy nad prywatnemi zakładami wychowawczemi rozciągnąć urzędową niejako kontrolę; należy wychowanie klasztorne lub znieść całkowicie, lub też zbadawszy takowe dokładnie, opiekuńczą rękę nań rozciągnąć i nie unosząc się żadnemi względami, dążyć do wyplenienia nieprawidłowości i nadać zdrowy kierunek tym instytucjom; należy w system wychowania i wykształcenia umysłowego wcielić umiejętność ekonomji domowej — a w ogóle przysposabiać płeć niewieścią do walki życiowej, która jedynie wiedzą, pracą i oszczędnością da się skutecznie prowadzić.

Minął już bowiem wiek w którym kobieta bez względu na własną indywidualność stanowiła poniekąd attinens, przynależność, bytowania męzkiego. Chrześcijanizm oswobodził ją — wieki średnie łamiąc zarody barbarzyństwa, nowym pojęciom uściełiły drogę — a nowe pojęcia nakazują społeczeństwom pod grozą zatraty i wiecznej zagłady by ujrzały w kobiecie twór zupełny, całkowity, powołany do życia wedle prawideł fizjologicznych, a niezależny od kaprysów lub chuci płci silniejszej fizycznie.

Jeśli życie ludzkie ma być walką o byt w ogóle — jeśli żywot mężczyzny ma być walką o byt stworzonej rodziny w szczególe — jeśli życie rodzinne ma być walką o przewagę w tem kole — niechże ta walka z kobietą odbywa się w sposób godny, chrześcijański, z bronią równą przy równych siłach czyli zasobach wiedzy. Bezbronną pokonać niewiastę — to czyn haniebny, to dzieło dziczy.

(C. d. n.)

jącą próżno chatę i stodołę tego, którego uważał za przyczynę swej krzywdy. Nie podpalił domu, w którym mieszkał mniemany jego pokrzywdziciel, bo się obawiał aby i sąsiedzi się nie spalili i niewinnie nie cierpieli. Winowajca po spełnionej zbrodni przyznał się do winy, a sąd skazał go na 4 lata więzienia.

Ostatnia rozprawa odbyła się z Franciszkiem Preiss z Podborzec, chłopcem 19 letnim, włóczęgą, którego matka z domu pędziła na zarobek. Młody ten ladaco posądzany już dawniej o kradzież poszedł do karczmy, napił się dwa kieliszki wódki, kupił paczkę zapałek i podpalił chałupę, która wspólnie należy do matki jego i innych. Współwła[illegible] wracając jednak z roboty, spostrzegła podłożony ogień i ugasiła go tak, że w tym wypadku nie było również żadnej dalszej szkody. Sąd młodego zbrodniarza, który po dokonanym czynie przyznał się do niego, skazał na 3 lata więzienia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20 grudnia.

* Otrzymujemy następujące doniesienie: „Pociąg osobowy nr. V., który wczoraj w piątek wieczór wyruszył z Krakowa do Lwowa, uderzył na pociąg towarowy nr. 50, który czekał na stacji Wola rzędzińska pod Tarnowem. Przyczyną tego było, że dróżnik zwrotnicowy tuż przed nadejściem pociągu nr. V. mylnie ustawił zwrotnicę, która już była należycie ustawiona. W skutek tego zderzenia uszkodzone zostały w pociągu V. trzy umieszczone na przedzie wozy pakunkowe, tudzież jeden wóz pocztowy. [illegible] w Woli rzędzińskiej. Z pasażerów i służby nikt nie został uszkodzony. Pociąg V. przybył do Lwowa, spóźniwszy się o godzinę. Pozostawione w Woli rzędzińskiej pakunki, tudzież kawałki pocztowe, przybędą do Lwowa dziś wieczór pociągiem nr. III.

U pociągu pospiesznego nr. I, który także wczoraj wieczór odszedł z Krakowa, złamało się jedno koło między Bieżanowem a Podłężem, skutkiem czego jeden wagon wjeżdżając na stację w Podłężu wyskoczył z toru. Poczyniono były wszechstronne takie ostrożności, że z pasażerów i służby kolejowej nikt nie został uszkodzony. Przybycie pociągu pospiesznego do Lwowa tylko o 5 minut się spóźniło.

* Wspominaliśmy już o ciężkiej słabości p. Tymolskiego. Możemy teraz donieść, że ulubieniec miłośników tańca i muzyki narodowej już przychodzi do zdrowia, i właśnie powitał publiczność trzema nowemi, a jak dawniej pełnemi werwy, fantazji i melodji utworami. Są to: „Cicha woda brzegi rwie“ — kadryle; „Całuję rączki“ — polka francuska; i „Królowa balu“ — walce.

* Do wiadomości świetnego magistratu: Iż Strzelnica miejska zdaje się być uprzywilejowaną pod względem — rynien, których brak szczególnie daje się uczuć w czasie odwilży, [illegible] na trotuarach strumień wody, który następnie zamarzając niebezpiecznie utrudnia komunikację. Za Ulica św. Piotra prowadząca na cmentarz Łyczakowski jest do połowy zabarykadowaną, a przecież przechodzi tamtędy codziennie kilka kondktów pogrzebowych.

* Na walnem zgromadzeniu Tow. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, odbytem na dniu 6. grudnia b. r. został na rok adm. 1879/80 następujący skład wydziału wybrany: prezesem Franciszek Kuczyński, wiceprezesem Mieczysław Senkiewicz, podskarbim Izydor Tadeusz Niemczewski, podskarbim IIgim Wincenty Misiołek, sekretarzem Paweł Romaszkan, zastępcą sekretarza Emil Witkiewicz; wydziałowymi: Alfred Arnold, Jan Bogdanowicz, Mieczysław Kaliniewicz, Konrad Lewicki, Czesław Librewski, Karol Nocker, Zdzisław Olszański, Franciszek Owoc, Antoni Schiller, Eugeniusz Szalay; zastępcami wydziałowych: Wincenty Bałaban, Edward Lilien, Władysław Kamienobrodzki, Tadeusz Radziszewski, Jan Porfiński, Franciszek Turek.

* W sprawie socjalistów wyznaczoną została główna rozprawa na 16. lutego 1880 r. przed sądem przysięgłych. Akt oskarżenia opiewa na zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej. Rozprawę prowadzić będzie radca sądu wyższego p. Czyszczan.

* O pani Sembrich-Kochańskiej, która wystąpiła na scenie warszawskiej w roli Łucji, dzienniki tamtejsze wyrażają się nader pochlebnie. Oto co pisze jedna z tych gazet:

„Natura talentu pani Kochańskiej pozwala odrazu przewidzieć, że trzeci akt będzie prawdziwym tryumfem artystki. Dla określenia wrażeń z tej sceny niedość powiedzieć, że w słynnych wariacjach z fletem, głos pani Kochańskiej świetnie i stanowczo odnosi zwycięstwo nad martwym instrumentem; koloratura u śpiewaczki nie jest jeszcze wszystkiem bo przy pracy i mierności zdobyć ją można. Idzie o sposób użycia koloratury, o artyzm w jej zastosowaniu, o to poczucie smaku utrzymujące ją w stylu właściwym; o takt i powściągliwość w ilustrowaniu autora własnemi inwencjami — słowem o postawienie na pierwszym planie myśli kompozytora, a na drugim dodatkowych efektów śpiewackich. Pod wszystkiemi temi względami pani Kochańska okazuje się śpiewaczką wzorową, artystką wielkiej szkoły, stanącą przedewszystkiem dzielnie i poważnie, na stopniu świetnym.

* Wydziały Towarzystw „Czytelni akademickiej“ i „Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej“ podają do wiadomości wszystkim akademikom, że wspólna wilja akademicka odbędzie się w kasynie mieszczańskiem. Zgłoszenia się przyjmują wydziały wymienionych Towarzystw (Chorążczyzna 13).

* W niedzielę dnia 21. grudnia r. b. o godzinie 4. popołudniu odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia „Gwiazda“ pierwsze walne zgromadzenie „Spójni“, na które tymczasowy Zarząd wszystkich członków zaprasza. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z dotychczasowych przygotowawczych czynności. 2) Odczytanie statutu i wyjaśnienie zadań Towarzystwa. 3) Wybór zarządu i komisji lustracyjnej. 4) Wnioski członków. Wstęp na salę wolny za okazaniem karty przyjęcia.

* Dowodem skrzętności wychodźców do Ameryki w ogóle, a naszych ziomków w szczególności, jest następująca odezwa redaktora *Gazety Polskiej* w Chicago, która we wyrazach szczerych i nieokraszonych równocześnie przedstawia rozwój księgarni i czasopisma powyższego, tak ważnej dźwigni naszej narodowości w Ameryce i charakteryzuje dosadnie tryb życia amerykańskiego, przedsiębiorczego a wytrwałego i żmudnego. Oto odezwa zacnego ziomka do swoich czytelników:

„Kochani rodacy a osobliwie szan. panowie abonenci *Gazety Polskiej!* wiadomo wam, że *Gazetę Polską* wydaję już siódmy rok a księgarnię utrzymuję rok ósmy. Jakie koleje wydawnictwo *Gazety Pol.* przechodziło, wiadomo wam także; przed kilku laty była już mała nadzieja, aby Gazeta na dłużej istnieć mogła.

Najkrytyczniejsze czasy już minęły, *Gazeta Polska* zapewniła sobie na długie lata stanowisko, za co najprzód Bogu wielkie podziękowanie za wytrwałość a potem wam szanowni panowie, którzyście przychodzili w pomoc, opłacając regularnie prenumeratę. Przyznać muszę, że praca moja została sowicie wynagrodzona, bo po opłaceniu ludzi pracujących w drukarni, papieru i innych wydatków, zaoszczędziłem tyle, że mogłem z pozostałych dochodów z gazety i sprzedaży książek zakupić sobie maszynę do drukowania, wielką ilość rozmaitych czcionek i wyposażyłem księgarnię do wartości kilku tysięcy dolarów, w części z książek drukowanych własnym nakładem i książkami sprowadzanemi z Europy. Nadmienić i to mogę, że z dochodów tych nie potrzebowałem na utrzymanie mej familji, pobierając dzierżawę z dwóch domków, które są utrzymaniem mej familji.

Teraz mając drukarnię, urządzoną w dobrym porządku, mogącą liczyć się do drukarń pierwszorzędnych w Chicago, mając księgarnię wartości kilku tysięcy dolarów, potrzeba mi jeszcze co więcej. — A to domu odpowiedniego *Gazecie Polskiej* w Ameryce i księgarni polskiej.

Przed ośmiu laty założyłem małą księgarnię w małym jednopiętrowym domku, później dobudowałem i założyłem w nim drukarnię, który to domek do dziś dnia służy za drukarnię i księgarnię, — a więc jest za mały. Dobudować więcej nie można, bo nie pozwolą z drzewa. A więc koniecznie muszę budować dom murowany większy. Kapitał jest cały wpakowany w księgarnię i drukarnię a czekać aby ten wydobyć z powolnej wyprzedaży książek, jest niepodobieństwem, bo rodacy w Ameryce żądają co raz więcej i innych książek, tych też nie można pojedyńczo sprowadzać, tylko hurtownie tuzinami.

Postanowiłem przeto kapitał potrzebny na nowy dom, który będzie zaszczytem całej Polonii w Ameryce, zdobyć następującym sposobem:

Wiecie kochani rodacy, że mam do tego czasu 50 dziełek wydanych nakładem, a z każdego jest drukowanych kilkanaście set, z tych to dzieł czyli książek, które są zamieszczone na czwartej stronicy, ofiaruję wam w nagrodę, gdy przyjdziecie z pomocą mi do wykonania mego przedsięwzięcia.

Kto opłaci prenumeratę *Gazety Polskiej* do 1. stycznia 1881 roku, otrzyma w nagrodę 2 książek powyżej wymienionych za 25 centów, tak że ten, kto będzie tak wspaniałomyślny i opłaci dwuletnią prenumeratę do 1. stycznia 1882 roku, otrzyma w nagrodę z tych książek za 75 centów.

Jeśli rodacy chcą mi tym sposobem pomóc rękę, upraszam o przysłanie pieniędzy przed pierwszym stycznia 1880 r. Mam ufność, że moja prośba odniesie pożądany skutek, ponieważ każdy, kto się przyczyni do wykonania mych zamiarów, szczycić się będzie mógł, iż dom, będzie jego dziełem, i dla swej pracy mnie za to pomoc. Nowi abonenci taką samą odbiorą nagrodę.

Panów tych, którzy są winni za *Gazetę*, upraszam aby mi należytość odesłali, bo każdy cent od nich odebrany, zostanie w tym razie przyjęty jak by był znaleziony.

Kończąc, polecam się kochanym rodakom ich wspaniałomyślności — sługa

Władysław Dyniewicz.

* Mianowania w rezerwie. (Ciąg dal.) w kawalerji: Karola Wolfa w p. ułanów nr. 7, Ludwika Lixla, hr. Jerzego Moszyńskiego i Alojzego Laxenbergera do [illegible] nr. 7, Heurycha Hollaceka w p. dragonów I. 11, Aleksandra Ottona w p. u. 8, Hermana Griebwalda w p. 8, Stanisława Szcześniaka w p. 2, Fryderyka Perugię w p. drag. 1. 9, Feliksa Szczuńskiego w p. 2, Tadeusza Solewego w p. 1. 11, Marka hr. Spiegelfeld w p. drag. 1. 9. Adama Romera w p. 11, Rudolfa Biebla w p. drag. 1. 9., Klemensa Lyszkiewicza i Stefana hr. Sztaraya w p. 4, Jerzego Puntacharta w p. drag. 1. 9., Władysława hr. Komorowskiego w p. nr. 4, Aleksandra Lisiewicza w p. 11. Maksymiliana Negrellego de Moldelbe w p. drag. 1. 9., Fryderyka Michelstettera i Maksymiliana Pangratza w p. 11., Tadeusza Moraczewskiego-Traczewskiego 1. 4., Józefa Komorowskiego i Kazimierza Romańskiego w p. 13.; w artylerji: Karola Nowaka, Emila Petzolda, Wilhelma Niemeutowskiego, Jerzego Korczak Horodyskiego, Jakóba Czernego w p. 9., Jana Koźmierskiego w batalionie fort. nr. 6.; w inżynierji: Mi... Freya w p. 77, Józefa Hellmicha w p. 15, Józefa Kimmel w p. 56, Antoniego Rautnera w p. 9, Antoniego Eisenbera w p. 58, Marcelego Fedyńskiego w p. 30, Jadwika Herza w p. 20, Huberta Jankę w p. 15, Walentego Cyconia w p. 56, Karola Długiego w p. 15, Antoniego Schaschetzego w p. 41, Jana Ausitza w p. 9, Włodzimierza Mi... w p. 9, Józefa Lengego w p. 30, Samuela Belna w p. 9, Jakóba Sarego w p. 40, Wilhelma Langa w p. 77, Wincentego Schmidta w p. 40, Antoniego Knasego w p. 44, Edwarda Czernego w p. 9, Juliusza Kirschnera w p. 56, Edwarda Schölziga w p. 9, Jana Józefowicza w p. 20, Kazimierza Tymbowicza Czajkowskiego w p. 30, Adolfa Franka w p. 57, Kamila Kobelka w p. 9, Ludwika Haleskiego w p. 30, Wiktora Heurtenga w p. 20, Edwarda Hofmokla w p. 80, Michała Kuryłowicza w p. 5, Fryderyka Ebera w p. 44, Jana Chęcińskiego w p. 30, Otona Anderkę w p. 10, Leopolda Wiśniowskiego w p. 58.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— Na zbliżającą się Gwiazdkę Księgarnia Polska przygotowała własnem wydaniem „Teatrzyki konkursowe dla dzieci“. Jest to szereg znanych komedyjek, które komisja konkursowa oceniła i jako odpowiednie dla dziecinnego wieku tak pod względem pedagogicznym jak moralnym i scenicznym odznaczyła nagrodami udzielonemi przez Księgarnię Polską. Komedyjki te są: M. Grabowskiej: „Mały nauczyciel“, „Imieniny mamy“, „Prowotnik pszczółki“, — M. Popławskiej: „Grymaśna ukarana“, „Macocha“, — M. Mirkowskiej: „Leniwy Staś“, — W. Izdebskiej: „Naszyjnik babuni“, — A. Porębskiego: „Najlepsze wiązanie“. Wszystkie te komedyjki zastosowane są najzupełniej do możliwości dziecinnej sceny, [illegible] Księgarnia Polska oznaczyła bardzo mierną cenę 80 ct. na cały komplet, a 1 złr. 20 ct. za oprawne egzemplarze.

Gospodarstwo przem i handel.

Lwów dnia 20. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów parität Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 11·60 do 12·— zł., biała od 11·60 do 12·— zł., żółta od 11·90 do 11·60 zł., jęczmień od — zł. — do — — zł. Żyto od 7·25 do 8·10 zł., nowe od — do — zł. — Jęczmień browarowy od 7·— do 7·25 zł., pastewny od 6·25 do 6·60 zł. — Owies od 6·75 do 7·— zł., nowy od — do — — zł. — Groch do gotowania od 9·50 do 10·50 zł., pastewny od 6·75 do 7·25 zł., nowy od — do — — zł. — Wyka od 6·25 do 6·50 zł. — Bób od 9·— do 12·50 zł. — Kukurydza stara od 7·— do 7·25 zł., nowa od 6·25 do 6·50 zł. — Rzepak zimowy od 11·— do 11·25 zł., rzepak letni od 10·50 do 10·75 zł. — Lnianka od 9·50 do 10·— zł. — Nasienie lniane od 11·50 do 12·— zł. Nasienie konopne od — do — zł. — Koniczyna od 45 — do 55·— zł. — Kminek od 30 — do 36 — zł. — Anyż do — — zł. — Anyż płaski od 36·— do 40·— zł. Spirytus za 10,000 litrów procent: Gotowy od 35·75 do — zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobienie:

Stalsze.

Waluta: Mark —.— Rubel 1.22. —

Napoleondor 9·31.

Wiedeń, 19. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2115, zabitych wieprzów 990, zabitych owiec 426, żywych owiec 436, żywej nierogacizny 1480.

Cielęta płacono 35 do 45 i 58 zł., zabite wieprze 37 do 45 złr., zabite owce 24 do 35 i 38 zł., za 100 kilo mięsa; żywe owce lekki towar 34 do 38 zł.

Galicyjska nierogacizna 30 do 34 i 35 zł., węgierska 34 do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Nihiliści moskiewscy zaczynają już się bawić w zwyczaje dyplomatyczne. Mocarstwa wysyłają okólniki, więc i oni także. W tych dniach rozesłali do wszystkich dyplomatycznych ajentów carata okólnik tej osnowy:

„Inteligencja moskiewska od sporej liczby lat dawała carowi wyraźnie do zrozumienia, że naród nie życzy już sobie więcej gnuśnieć pod ciężarem dzikiego despotyzmu. W wszystkie możliwe sposoby składano carowi dowody, iż naród już dojrzał, stał się pełnoletnim i ma prawo mieć udział w kierowaniu swym losem. Powszechny głos narodu żądał jak najrychlejszej zmiany formy rządu. Jednakże Aleksander II. głuchym był na to wszystko. Zamiast uczynić zadość żądaniom narodu, Aleksander jeszcze cięższe okowy, spotęgował jeszcze barbarzyński policyjny terroryzm. Taki stan rzeczy dłużej trwać nie może. Koniec mu jak najrychlej położyć wypada. Komitet rewolucyjny żąda tedy od pana, aby carowi przedstawił, iż kraj czeka od niego natychmiastowego ogłoszenia konstytucji, i że w razie, jeżeli żądanie to jak najspieszniej spełnionem nie będzie, komitet postanowił usunąć cara z tronu.“

Podpisano: *Korobow.*

Wiedeń d. 19. grudnia. Ugodowa konferencja wspólnej komisji uchwaliła wszystkiemi głosami przeciwko jednemu § 2 ustawy wojskowej zaproponować obu Izbom do przyjęcia. Przewodniczył Szmerling.

Delegacja przedlitawska przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem budżet prowizoryczny na styczeń i luty bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu. Następne posiedzenie nienaznaczone.

Berlin d. 19. grudnia. Traktat handlowy ze Szwajcarją przedłużony do końca czerwca a z Włochami do końca grudnia 1880 r. — „Biuro Wolffa“ zaprzecza doniesieniu, jakoby Austrja odrzuciła propozycje Niemiec i traktat najwyższego uwzględnienia na sześć miesięcy zaproponowała.

Londyn d. 19. grudnia. Na dzisiaj zwołana Rada gabinetowa dla rozpatrzenia się w sprawie afgańskiej. Okręt z żołnierzami „Vega“ przybył szczęśliwie d. 16. b. m. do Point de Galle (na wyspie Cejlon.)

Kalkutta d. 19. grudnia. Jenerał Gough wyruszył onegdaj z Dżagdallaku ku Kabulowi. Komunikacje z Goughem zostały wczoraj przywrócone. Plemiona tamtejsze nie stawiły silnego oporu.

Wiedeń d. 19. grudnia. (Pryw.) Kilkanaście głosów lewicy, pozyskanych dla sprawy wojskowej, bez żadnych koncesyj politycznych. Przesilenia nie będzie.

Wiedeń d. 20. grudnia. (Pryw.) Przyjęcie ustawy wojskowej zapewnione.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, w sobotę dnia 20. grudnia 1879.

LUKRECJA BORGIA

Wielka opera w 3 aktach, muzyka Donizettego.
Kapelmistrz p. Jarecki.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

W niedzielę dnia 21. grudnia 1879.
O godz. pół do 4. po połud.
Po raz trzeci:

ZAMPA

czyli: ***Narzeczona z marmuru***
Opera komiczna w 3 aktach — muzyka Herolda.
W akcie 3cim nowa dekoracja pędzla p. Dülla, przedstawiająca **„Wybuch Wezuwiusza“.**

O godz. 7. wieczór:

KRÓL LEAR

Tragedja w 5 aktach W. Szekspira, przekład St. Koźmiana.

Przyjechali dnia 20. grudnia 1879.
HOTEL ZORZA: J. hr. Szeptycki z Przelbic. W. Majewski z Wiednia.
HOTEL ANGIELSKI: T. Suchodolski z Sławna. N. Puchalski z Żurawicy. Z. Kalitowski z Ukrainy. St. Chrząszczewski z Słotwiny.
HOTEL WARSZAWSKI: A. hr. Komorowski-Sufczyński z Kołomyi. J. Żurowski z Tarnopola.

Lwów, z Izby handlowej, 20. grudnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	24[illegible] 50	246 —
„ Lwowsko-Czern.-Jasska	[illegible] 25	147 50
Banku hip. galic. po 200 zł.	274 —	[illegible]8 —
„ kred. galic. po 200 złr.	[illegible]31 —	235 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	[illegible]4 85	[illegible]5 8
„ „ „ 4 „ „	88 75	89 75
„ „ „ 5 „ okres.	[illegible]4 85	95 8[illegible]
Banku hipot. galic. 6 pct.	98 35	99 85
Galic. Zakł. kred. włoś. 6 prct.	1[illegible]0 —	— —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego reln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	[illegible]4 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	9[illegible] 75	[illegible]6 75
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%,	98 —	[illegible] —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	[illegible]8 —	100 —
Losy miasta Krakowa	20 —	[illegible]2 —
„ „ Stanisławowa	[illegible]6 50	28 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 45	5 54
„ cesarski	[illegible] 47	[illegible] 57
Napoleondor	9 8	[illegible] 39
Półimperjał rosyjski	[illegible] 65	9 65
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]8	[illegible] 70
„ „ papierowy	1 [illegible]0½	22½
100 marek niemieckich	57 60	[illegible]8 10
Srebro	98 50	100 50
Kupony w srebrze	98 85	100 [illegible]

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 19. grudnia 1879.
godzina 2. minut 20. popołudniu.

Losy kredytowe	179.—	Węgier. kred.	265.40
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	138.50
Unionsbank	97.50	Kolej Kar. Lud.	244.--
Nordbahn	230.50	Kolej Połud.	78.75
Kolej Alföld.	142.—	Kolej Elżbiety	178.—
Kolej Lw.-czer.	146.—	Węg. Nordostb.	133.25
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	118.75
Węg. obl. p. w zł.	77.—	Galiz. indemniz.	96.—
Losy z r. 1864	166.50	Kolej siedmiog.	110.75
Verkehrsbank	—.—	Losy tureckie	15.60
Renta węg. 6%	95.90	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	141.—	Rosy. rubel pap.	1.21¾
Losy węgier.	106.25	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 20. grudnia.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	2[illegible]8 —	Anglo-Austrjackie	[illegible]39.90
Kolej Kar. Lud.	244.50	Kolej Południowa	79
Unionsbank	98.—	Napoleondor	9.31½
Rosyj. banknoty	1 21½	Usposobienie:	bardzo silne.

Berlin d. 19 grudnia.
godzina [illegible] minut [illegible]5 popołudniu.

Rosyj. bankn.	210.35	Akcje kredyt.	[illegible]97 —
Lombardy	136.—	Galicyjskie	105.8[illegible]
Kolej Rumuńs	42 1	Austrjackie bankn.	173.45

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	95 —	95 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	88 75	89 50

Lwów d. 20. grudnia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połudn. pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

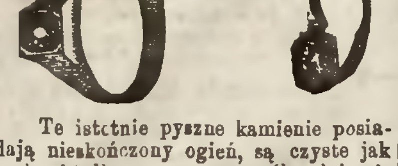
NADESŁANE.

Godne uwagi dla suchotników.

Żadna słabość nie porywa corocznie tyle ludzi w kwiecie ich życia, jak suchoty (tuberkuły), i żadna choroba nie jest dla familii dotkniętych straszliwszą, jak ta, albowiem bezporadnie wyczekują powolnej a pewnej śmierci. Po największej części bywa właściwa pora możebnej pomocy przeoczona, a ten drogi czas może nawet traci się na bezskutecznych środkach, albowiem stwierdzono dostatecznie, że w początkach i w pierwszych stadjach tuberkułów, wyleczenie jest możebne. Takim środkiem leczniczym, za pomocą którego przy wczesnem użyciu te cierpienia ze skutkiem zwalczyć można, sprawdził się ku pociesze wszystkich tego rodzaju chorych w podfosforowo-wapienno-żelazistym syropie aptekarza Jul. Herbabny w Wiedniu (apteka zur Barmherzigkeit, VII. Kaiserstrasse 90). Osiągnięte skutki za pomocą tego preparatu, są prawdziwie zadziwiające a liczba wyleczonych znaczna. Osoby, które przed dziesięciu laty na płuca chorowały i śmierć przed oczyma miały, zostały za pomocą Herbabnego syropu wapienno-żelazistego uratowane i pocieszają się do dzisiaj trwałem zdrowiem. Wszechstronnie utorował sobie ten wyborny środek drogę i zyskał sobie najzupełniejsze uznanie ze strony pierwszorzędnych znakomitości medycyny i wielu renomowanych lekarzy. Liczne podziękowania uzdrowionych w skutek tego środka leczniczego podnoszą się w tem jedynem życzeniu, ażeby wszystkim suchotnikom publicznie doradzać użycie tego prawdziwie racjonalnego środka leczniczego. Sposób użycia i przepisy, tyczące się zachowania, zawiera dołączona do każdej flaszki broszura dr. Schweizera. Cena flaszki oryginalnej 1 złr. 25 ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie. Ażeby dostać prawdziwego preparatu, należy wyraźnie żądać zawsze „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“ i udawać się do fabrykanta bezpośrednio, lub do następujących składów: we Lwowie w apt. pod Srebrnym Orłem Zygmunta Ruckera, i w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. Ernesta Steckmara, w Brzeżanach w apt. B. Dembińskiego, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w Jarosławiu u J. Rohma, w Suczawie u N. Karaczewskiego. IV. (1—5).

Do dzisiejszego numeru dołącza księgarnia Gubrynowicza i Schmidta PROSPEKT „BLUSZCZU“, pisma illustrowanego dla kobiet dla zamiejscowych prenumeratorów.

Djamenty Sumatry.



Te istotnie pyszne kamienie posiadają nieskończony ogień, są czyste jak woda, i tylko za pomocą próby dają się od prawdziwych odróżnić. Wysyłamy bez opłaty porta: **Pierścionki**, lite ze złota doubl. sztuka po 3 i 4 zł. **Kólczyki**, lite ze złota doubl. para 5, 6 zł. za nadesłaniem należytości franco. Przy zamówieniu na pierścionki należy podać objętość.

Także ze złota double guziki do półkosznlków z kamieniami 3, 4 zł. lite łańcuszki do zegarków ze złota double, najnowszych fasonów 3, 4, 5 zł.

Skład fabryczny biżuteryi:
Wiedeń, Praterstrasse 16, Wiedeń.

Buhajek

rasy „Szwyc“,
roczniak — zawodu bardzo mlecznego do brze utrzymany — do sprzedania.
Szczegóły **T. S.**, poczta **„Miejsce“.**
4156 1 2

Głów. wygrana zł. 200.000.
Najniższa wygrana 200 zł.
Dnia 2. stycznia 1880,

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austr. pożyczki państwowych kolei i kredytowej z r. 1858 w ogólnej kwocie **129 milionów 239.200** zł. w.a.

Pomiędzy wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: zł. 200.000, 150 000, 50 000, 25.000, 20.000, 15 000, 10 000, 5,000, 2 000, 1.000, 400 złr. i t. p. i 200 złr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygraną **200 000** złr.

Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł. 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach.

Łaskawe zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco: do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po uskutecznionem ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnienia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 4141 1 4

J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Dom parterowy

murowany wraz z oficynami i obszernym ogrodem, przy ulicy Zamarstynowskiej, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Poszukuje się także **pożyczki 6.000 złr.** na hypotekę dająca **pupilarne** bezpieczeństwo.

Bliższa wiadomość w handlu p. Glińskiego, przy ulicy **Sobieskiego l. 7. na dole.** 4152 1—3

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON“** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece Z. Dragowskiego.
3029 5—11

Trucizna na szczury.



Zabijająca najniezawodniej wszystkie **gryzonie**, innym zaś zwierzętom domowym, zupełnie nieszkodliwa.

Prawdziwa do nabycia: **We Lwowie** u pp. Piotra Mikolascha, apt. Jakóba Beisera, apt., Zygm. Ruckera, apt., J. Piepesa, apt. **W Krakowie** u M. Jawornickiego. 3784 1—12

Cena sztuki 50 ct.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 3756 3—?

Przy zamówieniach listowych upraszа się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbieta podramionami wzięcia 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.



Dr. WRUNA
Proszek Peruin
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby łatwo osłabione części płciowych i porodowych, tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek zbytku soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i [illegible] (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny.

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem 1 złr. **80 ct.**
We Wiedniu u Al. Glaschner, dypl. apt. II. Kaiser Josefs-Strasse 14.
we Lwowie u Zygm. Ruckera. 3529 5—4

Dla panów myśliwych
NA GWIAZDKĘ
poleca w obfitym wyborze
Galanterję myśliwską
jakoteż
wszelkie przybory do polowania i podróży oraz perfumerje i artykuły toaletowe
znany od 22 lat
główny magazyn broni
Alfreda Dzikowskiego
przedtem Bonifacego Stillera
we Lwowie.



Płaszcze na deszcz z gumi
dla wojskowych,

stosowanie do przepisów zrobiono i płachty obozowe (na żądanie może być zapłata zarządzona w komisji uniformowania) tudzież surduty na deszcz dla cywilnych i płaszcze z kapuzami, sztuka po 7 zł. dostarcza

J. N. Schmeidler, Gummifabrik we Wiedniu,
Centrale: VII. Stiftgasse Nr. 19.,
Filia: I. Kohlmarkt Nr. 5. 3593 28—34

L. 37711.

Dzierżawa dóbr BŁOTNIA.

Celem wydzierżawienia **głównego folwarku w Błotni,** w starostwie Przemyślańskiem, przy gościńcu Lwowsko-Brzeżańskim położonego, do fundacji ś. p. Stanisława Gosiewskiego należącego, na okres sześcioletni, od d. 19. marca 1880 r. liczyć się mający, odbędzie się

publiczna licytacja

za pomocą ofert w dniu 28. stycznia 1880 o godz. 11. przed południem w biurze I. depar. Magistratu.

Folwark ten obejmuje obszar około 386 morgów, wygodny dom mieszkalny i dostateczną ilość zabudowań gospodarczych, do dzierzawy nie należy jednak koniecznie prawo propinacji z dwoma karczmami i trzema młynami, które to przedmioty i osobno mogą być wydzierzawione.

Cenę wywołania za sam folwark ustanawia się na **trzy tysiące (3.000)** złr. rocznego czynszu dzierzawnego. Folwark można dzierzawić i razem z prawem propinacji i młynami, a w takim razie ustanawia się cenę wywołania **cztery tysiące ośmset** (4.800) złr. a. w. rocznego czynszu dzierzawnego. Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10 prc. ofiarowanego rocznego czynszu dzierzawnego, jednak niemniej jak 10 prc. ceny wywołania.

Warunki licytacji przejrzeć można w biurze I. dep. Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat kr. st. miasta
Lwów, dnia 11. grudnia 1879.



Jest to rzeczą wiadomą, że cudowna pasta pani **Wilhelminy Rix,** wdowy po dr. Rix, we Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12, we własnym domu, usuwa zawsze bez śladu **piegi,** ostudy, **pryszczyki, węgry, zajady,** plamy i blizny, **ospowe zmarszczki,** czerwoność **nosa,** w ogóle każdą nieczystość na twarzy lub ciele, zaręczając na piśmie.

Pokal pasty cudownej wraz z przepisem użycia kosztuje 1 zł. 50 ct. i kwotę tę bez trudności się zwraca, gdyby nie skutkowała. Wysyłka za zaliczeniem.

Wilhelmina Rix,
we Wiedniu, Stadt, Adlergasse, 12,
3568 we własnym domu. 1—5

Nowe wynalazki,

Cebulki na brodę, poręczony środek celem uzyskania w przeciągu 14 dni wspaniałej brody na łysych miejscach. Poręczenie jest tego rodzaju, iż pieniądze w razie nieskutkowania zwrócone będą. 1 paczka 90 ct.

Meluzyna, porecz. środek celem wygubienia w przeciągu 12 dni piegów, plam wątrobianych, pryszczyków, **blizn z ospy** itp. 1 oryg. paczka z opisem użycia 90 c.

Amoryda, jedyny istniejący środek do natychmiastowego otrzymania białych delikat. rąk, za porecz. 1 słoik 65 ct.

W trzech minutach, lśniąco białe zęby. Najlepszy środek na zęby, który czarne zęby czyni w 3 minutach lśniąco białemi i czystemi, osad zębowy i niemiłą woń natychmiast usuwa. 1 paczka 45 ct.

Olejek orzechowy, z zielonych łupin orzechów wydobywany, nadaje jasnym włosom ciemną barwę 1 flaszeczka 25 ct.

Niezrównanym jest **balsam kędzierzawiący Culine;** za poręczeniem muszą każde włosy w 5 minut, stać się kędzierzawemi, 1 słoik 95 ct.

Substancja do farbowania włosów, barwi każde siwe, jasne lub ryże włosy bez trudności na brunatno lub czarno. Substancja zrobiona z ziół jest całkiem nieszkodliwą. 1 paczka 90 ct.

Maszynki do chwytania pluskiew i pcheł, do włożenia w łóżko, samodziałające, sztuka 50 c.

Prawdziwy angielski kit, wyrabiany z glazury porcelan. spaja szkło, porcelanę, kamień, piankę na wet metal; flaszeczka 20 ct.

Mikstura na odgniotki, które w przeciągu 4 dni za porecz. na zawsze znikają, a ból natychmiast ustaje 1 paczka 10 ct.

Krople na zęby uśmierzają chwilowo silny ból zębów; flaszeczka 60 c.

Angielski lakier na skóry, każde obuwie posmarowane tym lakierem wygląda jak nowo lakierowane, skóra staje się elastyczną, miękką i trwałą; flakonik 95 ct.

Amerykańska politura na meble, którą można odnowić najdawniejsze odleżałe meble tylko przez jedno potarcie; meble otrzymują potem taki połysk, jakiego stolarz swemi nudnemi przygotowaniami nigdy nie zrobi. Prawie wszyscy stolarze wiedeńscy używają tej politury tak przy nowych jak starych meblach — małe dziecko może zapomocą słoika politury całe urządzenie pokoju w 3 godzinach na nowo polituorwać. Cena 92 c.

Nie potrzeba już zapałki. Elektryczne zapalniczki, które nawet w największym wichrze ogień wydadzą. Cały przyrząd jest wielkości muchy, i może być noszonym u łańcuszka od zegarka. 1 szt. z blachy 10 ct., z praw. niklu zł. 1.50, lepsze zł. 2 do 2.50. Na laskach zł. 3.50 do 4.

Światło w kieszeni kamizelkowej.
Wynalazek odznaczony na wystawie, który umożebnia, aby każdy dalekie odległości oświetlił. Lakierowana latarka zł. 1.50, lepsza niklowa zł. 3 do 4. Powyższe rzeczy można dostać tylko
w Wiedniu,
w Halle, II, Praterstr. 16.

Pierwszy główny i specjalny
MAGAZYN BRONI
potrzeb do polowania i podróży, oraz perfumerji i artykułów toaletowych
Alfreda Dzikowskiego
przedtem Bonifacego Stillera
we LWOWIE, przy ul. Karola Ludwika l. 1.
poleca pod gwarancją wypróbowaną



BROŃ myśliwska,
wyrobu najsławniejszych francuskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabrykantów jako to:
Pojedynki kapzlowe ze śrubą patent. od 6 do 25 zł.
Dubeltówki „ „ „ od 12 do 80 zł.
Dubeltówki odtylcowe Lefaucheux od 25 do 150 zł.
Dubeltówki „ Lancaster od 35 do 200 zł.
Dubeltówki iglicowe Dreusego i Teschnera od 120 do 150 zł.
Dubeltówki i pojedynki dla dzieci od 8 do 40 zł.
Sztućce i pistolety salonowe Flobert od 8 do 35 zł.

Rewolwery
5, 6, 7 i 10cio strzałowe Lefaucheux, Lancaster, Scharps, Galland, Warnaut, Buldog, Sederl i inne do łamania i samoistnego wyrzucania łusek od złr. 4.50 do 50 zł.
SPADRONY i RAPIRY oraz **wszelkie przybory do szermierki.**
KARABELE do stroju polskiego i inne starożytności
Patrony do wszystkich systemów broni i do wszystkich kalibrów pragskie, francuskie, angielskie setka od zł. 1.50 do 5 zł.
Przybitki w rozmaitych gatunkach, śrut kule itd.
MASZYNKI do robienia ładunków i wsadzania kapsli.
Torby myśliwskie, *kartusze i paski na ładunki, siatki i troki futerały i paski do strzelb i rewolwerów.*
Kufry i torebki do podróży, deszczochrony, laski, spicruty, hetzpeitschy i batogi, obroże i smyczy na psy.
PERFUMY, mydła, kosmetyki, pudry francuskie i angielskie.
Prawdziwa **woda kolońska** butelka od 50 ct. do 6 zł.
SZCZOTKI do włosów, szczoteczki do zębów i paznokci, grzebienie i lusterka, oraz wszelkie inne artykuły toaletowe.
BRZYTWY najsławniejsze szwajcarskie Lecoultrego z 1 do 7 ostrzami oraz paski, pędzle i rozmaite mydła do golenia.
KAPELUSZE i CZAPKI myśliwskie od zł. 2.50 do 4 zł.
Galanterja myśliwska w nader obfitym wyborze z rogów jelenich i bronzu. 4005 2—?

Umsonst | Täglich ein grosses Pariser Blatt. | Umsonst

Tous les jours gratuitement
Un Grand Journal de Paris
Le Gaulois

La direction du Danube, [illegible] **gratuitement** [illegible] **tous les** [illegible] pages du plus grand format.

LE GAULOIS [illegible] **trois mois** [illegible]

LE DANUBE [illegible] l'administration du Danube. Vienne, [illegible]

Umsonst | Täglich ein grosses Pariser Blatt. | Umsonst

PROMESY
na
losy komunalne | **losy kredytowe**
Tylko 2 zł. 50 ct. i stempel. | Tylko 4 zł. 25 ct. i stempel.
Obie razem tylko 6 zł. 25 ct. i stempel.
Główna wygrana **400 000 zł.** *Główna wygrana*
Ciągnienie już 2. stycznia!
Oryginalne losy po nadzwyczaj korzystnemi warunkami na spłaty miesięczne lub
po dziennym kursie
Losy państwowe po 2 zł. na 10 losów jeden bezpłatnie.
Wechselgeschäft** der **Administration
des
MERCUR
Ch. Cohn
Tylko we Wiedniu, Wollzeile 13. | Tylko we Wiedniu, Wollzeile 13.
3647 1 3



SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATICO
P. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia **w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.**

Gazeta Rolnicza,

pismo tygodniowe, poświęcone rolnictwu i jego sprawom,

z dniem 1. stycznia rozszerza znacznie zakres dotychczasowej działalności. Obok artykułów wstępnych, traktujących najważniejsze kwestje społeczno-ekonomiczne chwili bieżącej **Gazeta Rolnicza** pomieszczać będzie prace naukowe, wszelkich gałęzi rolnictwa dotyczące w formie popularnej. **Kierunek działu tego obejmuje z dniem 1. stycznia 1880 r. Dr. Juliusz Au, były dyrektor wyższej szkoły rolniczej w Żabikowie.**

Oprócz dotychczasowych kollaborantów, **stałymi współpracownikami pisma będą profesorowie wszechnic i politechniki krakowskiej i lwowskiej, oraz szkół rolniczych Dublan i Czernikowa.** Tak wzmocniona na siłach **Gazeta Rolnicza** stanie się organem prawdziwej użyteczności dla każdego praktycznego rolnika.

Prenumerata na **Gazetę Rolniczą** w r. 1880 z przesyłką poczt. wynosi:
w Galicji: rocznie **zł. 12,** — półrocznie **zł. 6.**
w W. ks. Poznańskiem rocznie mark 22, półrocznie mrk. 11.
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, i wprost Redakcja „Gazety Rolniczej“ w **Warszawie, Warecka nr. 5.** 4095 1—3

Prócz Boga, zawdzięczam pańskiemu Hoffa piwu zdrowia z ekstraktu słodowego, uratowanie życia mego!
Są to słowa wypowiedziane przez uzdrowionego.

Wyleczone cierpienia płuc i żołądka,

przez użycie prawdziwych najstarszych preparatów słodowych, *c. k. nadwornego dostawcy Jana Hoffa we Wiedniu, I. Bez. Graben, Bräunerstrasse 8,* co z następującego pisma wypływa:

Cierpiałem na nieznośne bole żołądka, każda potrawa i każdy napój wyrzuciłem w postaci gnijącej, kawą cuchnącej substancji; żadne lekarstwo nie pomagało, a szybkie ubywanie sił i chudnięcie odbierało mi wszelką nadzieję wyzdrowienia. W tem położeniu uciekłem się do pańskiego Hoffa ekstraktu słodowego. W kilku dniach pokazało się widoczne polepszenie. Prócz Boga zawdzięczam panu uratowanie zdrowia mego. Upraszam o przysłanie mi 26 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, 5½ kilo czekolady Nr. I. i 5 woreczków słodowych cukierków piersiowych.

Zawsze wdzięczny
Voelker, dyrektor dóbr w Neu-Ingelow.
3602 1—7

[illegible] nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera, H. Blumenfelda; [illegible], F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. dr. A. [illegible]; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt., E. Böhm w Sucatin; w Kołomyi u S. L. Slenich, w Nowym Sączu u R. Jakubowskiego.

BERGERA KAPSUŁKI DZIEGCIOWE,

najczyściejszy dziegieć medycynalny w kapsułkach żelatynowych, zawsze najdokładniej rozdzielany, pocieszają się coraz wzrastającą wziętością jako niezawodny środek leczniczy przeciw **astmie, katarowi opłucnej i płucowemu** i jako istotny środek łagodzący słabości **tuberkuliczne i suchoty.**

Skuteczność leczniczą dziegciu w kapsułkach lub w formie pigułek potwierdził w nowszym czasie profesor Reclam w Lipsku a znakomici uczeni francuscy chwalą go od wielu lat. O wybornej skuteczności Bergera kapsułek dziegciowych, umieszczanych w czasopismach medycznych jakoteż piśmienne uznania od prywatnych.

Bergera kapsułki dziegciowe należy zażywać codziennie 1—2 razy po 2—3 sztuki zawsze po objedzie; wtedy łatwo się rozpuszczają i nie sprawiają najmniejszych uciążliwości w żołądku. Cena flakonu wraz z przepisem użycia 1 zł.

BERGERA PASTYLKI DZIEGCIOWE

łączą w sobie własności flegmę rozpuszczające i łechtanie łagodzące flegmistych i alkalicznych środków, jakie posiada dziegieć i od kilku lat znajdują powszechne uznanie jako wyborny środek leczący przeciw katarom organów oddechowych, zaflegmieniu, chrypce i kaszlowi i jako kuracja po przebytych cierpieniach zapalnych opłucnej i płuc. Mnoga ilość świadectw i umiejętne zdania o Bergera pastylkach dziegciowych są prawie każdemu wiadome. Bierze się 2—3 razy dziennie po 2—3 sztuki. Przy zaflegmieniu i chrypce szczególnie rano i wieczór. Cena puszki blaszanej wraz z przepisem użycia 50 ct.

Prawie wszystkie apteki w monarchii austr. węg. utrzymują oba te preparaty na składzie.

Główny skład wysyłkowy przez apt. **G. Hell w Opawie** *na austr. Szląsku.* 3505 2—24

Uwierzytelnione składy we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera, J. Piepesa, Blumenfelda, Nahlika i W. Tepy, w Brodach E. Liszka i Grünspan, w Drohobyczu Dobrzyniecki apt., w Kołomyi Stenzel apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Przemyślu Nahlik, w Rzeszowie Kalinowski, w Stanisławowie J. Macura dawniej Stecher, tudzież w aptekach w Krakowie, Jarosławiu, Brzeżanach, Samborze, Stryju, Tarnowie, Nowym Sączu i we wszystkich miastach Galicji. W Czerniowcach u Altha, w Suczawie u Karczewskiego.

DOBRA
do sprzedania.

Romanówka na Podolu, mila od Trembowli ¼ mili od murowanego gościńca Buczacko-Strusowskiego oddaloną, składająca się z dwóch korpusów tabularnych i dwóch folwarków z obszarem pól ornych i wybornych łąk 1530 m. z budynkami w bardzo dobrym stanie, z dochodem suchym z propinacji i młyna 2.400 złr. rocznie, z wolnej ręki do sprzedania.

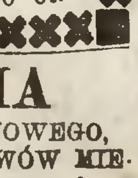
Bliższej wiadomości udzieli właściciel Jan Bogdanowicz w Stanisławowie ulica Zabłotowska nr. 141. 4120 1—3

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

PROF. STRASKIEGO
Wodę balsamiczną i wzmacniającą na zęby
flakon 1 złr.
Proszek do zębów
pudełko 40 ct. według oryginalnego przepisu wyrabia i poleca
Apteka JAKÓBA BEISERA
„pod Opatrznością Boską“ we ***Lwowie***
Oraz otrzymuje zawsze na składzie:
Wodę do ust dr. Finkelsteina flakon 1 zł.
Proszek do zębów 40 ct., szczoteczki po 60 c.
Tran rybi czyszczony
flaszka 60 ct. 4065 1—12
PUDER paryski biały lub różowy pudełko 40 ct.

NOWY SPOSÓB LECZENIA

ANEMII, WYCIEŃCZENIA, SŁABOŚCI SYSTEMU NERWOWEGO, CHORÓB KOBIECYCH, BRAKU REGULARNOŚCI ODPŁYWÓW MIESIĘCZNYCH, WAD SERCOWYCH i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, za pomocą



ARSENIANU ZŁOTA spotęgowanego
Dra ADDISON
I KROPLI ODRADZAJĄCYCH
Dra SAMUELA THOMPSON

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o jej skuteczności. Zaleca się szczególnie osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Nie masz metody leczenia, którąby się z tą porównać mogło ile razy chodzi o przywrócenie [illegible] systemu nerwowego i poprawienie krwi [illegible]. W Paryżu Avenue d'Autin, 12; we Lwowie w aptece pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golinkowskiego. 3461 3—?

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
GALICYJSKIEGO
BANKU KREDYTOWEGO
we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3. przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując takowe począwszy od dnia 1. lipca 1879
po 5½ od sta,
uiszcza zwrot wkładek do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia, tudzież udziela
zaliczki na zastawy
jako to: na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, począwszy od 1 zł. w. a.

Godziny czynności biurowych: od 9. do 1. przed południem i od 3. do 5. po południu.
3751 8—?

Obniżenie procentów.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy
Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,
podaje do powszechnej wiadomości,

że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z d. 12. czerwca 1877 do l. 28801 **obniża o 2%** począwszy od pożyczki złr. 50 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Udziela pożyczki na zastaw
a. kosztowności, drogich kamieni i kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe
po 7 od sta.
Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „
Od wkładek — z wypowiedzeniem 90-dniowem 8%.
Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.
Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**
3557 1—?

Nr. 26598.



C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska
(linje austrjackie)

Dostawa podkładów, materjału tartego i budulcowego

Na rok 1880 rozpisuje się w drodze ofert dostawa 76000 sztuk dębowych podkładów.

1150 metrów sześciennych dębowego, tartego materjału, budulca i podkładów umiarowych,

3.600 metrów sześciennych smerekowego, jodłowego albo sosnowego, tartego materjału i budulcu, jakoteż

80 metrów sześciennych topolowych brusów.

Oferty należycie ostęplowane, frankowane i opieczętowane z napisem: „Oferta na dostawę materjałów drzewnych," mają być wniesione najdalej do 8. stycznia 1880, 11 godziny z rana do Zarządu głównego w Wiedniu (Elisabethstrasse 9). komitetu zarządzającego w Bukareszcie, lub do dyrekcji ruchu we Lwowie albo w Jassach.

Wadjum wynoszące 5prct. od wartości oferowanych materjałów, należy złożyć osobno w kasach Towarzystwa w zwyż wspomnianych miejscach

Szczegółowe wykazy dostawić się mających materjałów i bliższe warunki dostawy, mogą być przejrzane w biurze materjałowem: Zarządu głównego w Wiedniu, Komitetu zarządzającego w Bukareszcie, lub też Dyrekcji ruchu we Lwowie albo w Jassach. Takowe mogą być także na żądanie doręczone lub przesłane.

Wiedeń 9. grudnia 1879.

Rada zawiadowcza.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skeria.